

Kościół młodych i dla młodych

Wszystkich nas poruszył pożar katedry Notre Dame, solidaryzujemy się z naszymi braćmi i siostrami z ruchów francuskich, którzy tak licznie przybyli na to miejsce i się modlili o odbudowę nie tylko budynku katedry, ale katolicyzmu we Francji i Europie Zachodniej.

Dwa dokumenty zostały nam dane na okres Świąt Zmartwychwstania. Ojciec Święty Franciszek ogłosił posynodalną adhortację apostolską *Christus vivit*, która jest owocem XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, obradującego w październiku 2018 r. W naszym Serwisie prezentujemy omówienie tego dokumentu, natomiast pełny jego tekst w języku polskim znajduje się na stronie internetowej Episkopatu Polski, do której odsyłamy zainteresowanych. Adhortacja ukazuje nowe formy pracy z młodzieżą i jest cennym materiałem dla tych liderów ruchów, którzy pracują z młodzieżą.

Drugi dokument został opracowany przez Konferencję Episkopatu Polski i poświęcony jest sprawom społecznym zatytułowany: *Potrzebujemy dzisiaj nawrócenia i dialogu*. Niesie on wiele inspiracji do spojrzenia i oceny aktualnej sytuacji społecznej, politycznej w Polsce z perspektywy Nauki Społecznej Kościoła. Zachęcamy do lektury obu dokumentów.

* * * * *

Marcin Przeworski

Adhortacja „Christus vivit” Franciszek apeluje o Kościół młody i dla młodych

Posynodalna adhortacja apostolska Ojca Świętego Franciszka „Christus vivit” do młodych i całego Ludu Bożego, stanowi podsumowanie XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, obradującego od 3 do 28 października 2018 r. na temat: „Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania”.

Adhortacja składa się z 9 rozdziałów, w których Franciszek prezentuje m. in. to co Biblia mówi o młodych, ukazuje sytuację dzisiejszej młodzieży i jej rolę w Kościele. Apeluje o Kościół młody, korzystający z inspiracji młodych. Wiele miejsca poświęca duszpasterstwu młodych ze szczególnym zwróceniem uwagi na potrzebę „towarzyszenia” im w procesie „rozeznawania” życiowego powołania. Dokument powstał w języku hiszpańskim, a podpis pod nim papież złożył 25 marca podczas wizyty w sanktuarium w Loreto.

Spis treści

- Adhortacja <i>Christus vivit</i> - omówienie dokumentu	1
- Omówienie Listu społecznego Episkopatu	5
- <i>O ład społeczny dla wspólnego dobra</i> List społeczny Episkopatu Polski	6
- Na czym polega towarzyszenie świeckim w odkrywaniu ich powołania?, o. Adam Schulz SJ	14
- Na czym polega towarzyszenie w SM? Anna i Włodzimierz Włodarczykowie	21
- Towarzyszenie osobom świeckim w odkrywaniu ich powołania w WŻCh, Joanna Toczko	24
- Stanowisko Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w sprawie sytuacji w oświacie	26
- Apel Akcji Katolickiej w trosce o dobro polskiej młodzieży	27
- Marsz Świętości Życia	27
- 1,2 mln wiernych jest zaangażowanych w wolontariat katolicki w Polsce	28
- Legion Maryi w sprawie obrony podstawowych wartości małżeństwa i rodziny	30
- Organizacje rodzin katolickich zaniepokojone współczynnikami urodzeń w Europie	30
- Zebranie plenarne Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Katowickiej	31
- Akcja Katolicka solidaryzuje się z kapłanami	31
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	32

Jezus najlepszym wzorcem młodości

„Młodość jest niepowtarzalnym i pobudzającym okresem życia, który przeżył sam Jezus, uświęcając go” – przypomina Franciszek w początkowej części adhortacji. Streszcza to w haśle: „Jezus Chrystus zawsze młody”. Zachęca wszystkich młodych, aby przeżywali swą młodość wraz z Jezusem, traktując Go jako inspirację i wzór do naśladowania. „Bardzo ważne jest kontemplowanie młodego Jezusa, którego ukazują nam Ewangelie, ponieważ On był naprawdę jednym z was, i w Nim można rozpoznać wiele przymiotów charakterystycznych dla młodych serc” – przypomina. „Przy Nim możemy pić z prawdziwego źródła, które podtrzymuje nasze marzenia, nasze plany, nasze wielkie ideały, i który posyła nas do głoszenia życia, jakim warto żyć” – zachęca Ojciec Święty.

Papież pokazuje też młodym katalog świętych ludzi młodych, których sensem życia było podążanie za Jezusem, niekiedy nawet aż do męczeństwa. Listę tę otwiera św. Sebastian, pierwszy męczennik, poprzez św. Franciszka z Asyżu, św. Joannę d'Arc, św. Dominika Salvio, św. Teresę od Dzieciątka Jezus, bł. Piotra Jerzego Frassati'ego oraz wielu świętych i błogosławionych z różnych kontynentów. Dodaje, że „wspaniałym wzorem dla młodego Kościoła jest Maryja”.

Franciszek przypomina młodym, że swą młodość powinni przeżywać nie tylko jako czas przygotowania do dorosłości, ale jako okres mający wielką wartość - poprzez wejście w istotę życia i poznanie swojej dalszej drogi, co w języku chrześcijańskim nazywa się powołaniem.

Kościół, który winien być młodym i dla młodych

Papież tłumaczy, że zmartwychwstały Jezus jest „prawdziwą młodością dla zestarzałego świata”, aby został on „przyobleczony Jego światłem i życiem”. Młody Jezus jest też niepowtarzalną ikoną Kościoła, który sam powinien wciąż być młody. Zachęca do modlitwy, by „uwolnił Kościół od tych, którzy chcą go postarzyć, zakotwiczyć w przeszłości, zatrzymać, unieruchomić”.

Jego zdaniem „młodzi mogą pomóc Kościołowi, by pozostał młody, by nie popadł w zepsucie, by się nie zamykał, nie stawał się zarozumiały, nie zamieniał się w sektę, by był uboższy i zdolny do świadectwa, do bycia blisko najmniejszych i odrzuconych, aby walczył o sprawiedliwość i pozwolił z pokorą zadawać sobie pytania”. Przypomina, że poprzez świętość młodych, Kościół może odnowić swój duchowy zapał i energię apostołską. Podkreśla, że młodzi pragną Kościoła, który „nie osądza nieustannie świata, ani nie myśli, że wszystko, co mu się przydarza złego, dzieje się z powodu niegodziwości społeczeństwa”.

Ojciec Święty ostrzega też przed pokusą fałszywego przeżywania młodości przez Kościół, kiedy godzi się on na wszystko, co świat proponuje, „wierząc, że się odnawia, gdy ukrywa swoje orędzie i wtapia się w otoczenie”. Przypomina, że Kościół będzie młodym, kiedy „będzie sobą, kiedy potrafi powracać do źródeł”.

Zachęca Kościół, aby był uważny na „znaki czasu”, w czym mogą mu pomóc także ludzie młodzi.

Mówiąc o Kościele, Franciszek zwraca uwagę na kryzys wywołany plagą nadużyć seksualnych ze strony duchownych. Zauważa, że „Synod potwierdza zobowiązanie do przyjęcia surowych środków zapobiegawczych, które uniemożliwią powtórzenie się tych zjawisk, poczynając od doboru i formacji tych, którym zostaną powierzone odpowiedzialne funkcje i zadania wychowawcze”.

Wskazuje, że jednym ze źródeł tych przestępstw w Kościele jest klerykalizm, który – jego zdaniem - jest ciągłą pokusą kapłanów, którzy interpretują otrzymaną posługę jako władzę, a nie bezinteresowną i wielkoduszną służbę”. A to prowadzi nas do przekonania – konstatuje - że „należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć”.

Papież zauważa, że wielu młodych odwraca się dziś od Kościoła, gdyż wydaje się on im mało wiarygodny i niczego już od niego nie oczekują, ponieważ nie uważają go za znaczący dla życia.

Przyznaje, że „aby być wiarygodnym dla młodych, Kościół musi odzyskać pokorę i po prostu słuchać, rozpoznać w tym, co mówią inni, światło, które może mu pomóc w lepszym

odkryciu Ewangelii. „Natomiast Kościół w defensywie, który przestaje słuchać, nie pozwala na podawanie niczego w wątpliwość, traci młodość i zamienia się w muzeum” – ostrzega.

Sytuacja młodych dziś

Wiele miejsca Franciszek poświęca przeanalizowaniu sytuacji ludzi młodych w dzisiejszym świecie. Stwierdza przede wszystkim, że sytuacja ta jest bardzo różnorodna, w zależności od kraju bądź regionu geograficznego. Mówi wręcz o „pluralizmie światów młodzieży”, poczynając od bogatego i tracącego wiarę świata Zachodu, a kończąc na krajach, gdzie toczy się wojna, a młodzi poddawani są różnego rodzaju prześladowaniom, z powodów religijnych, etnicznych lub ekonomicznych. Wiele miejsca poświęca dramatycznej sytuacji uchodźców, wśród których większość stanowią ludzie młodzi.

Ostrzega również przez różnymi formami ideologicznej kolonizacji i przypomina, że „wielu ojców synodalnych pochodzących spoza kultury zachodniej wskazuje, że w ich krajach globalizacja wiąże się z autentycznymi formami kolonizacji kulturowej, które wykorzeniają młodych z przynależności kulturowych i religijnych, z których pochodzą. Konieczne jest zaangażowanie Kościoła, aby towarzyszył im w tych zmianach, tak by nie zatracili najcenniejszych cech swojej tożsamości”.

Kościół, zdaniem Ojca Świętego – powinien być solidarny z cierpieniami młodych i towarzyszyć im w trudnym losie. „Nie możemy być Kościołem, który nie płacze w obliczu dramatów swoich młodych dzieci. Nigdy nie możemy się do tych dramatów przyzwyczaić, bo kto nie umie płakać, nie jest matką” – konstatuje.

Wskazuje też na rolę seksualności, która ma ogromne znaczenie dla życia młodych, ich rozwoju i tożsamości. Przyznaje, że „w świecie, który podkreśla wyłącznie seksualność, trudno jest utrzymać dobrą relację z własnym ciałem i przeżywać spokojnie związki uczuciowe”. Franciszek podkreśla zatem rolę, jaką ta tematyka winna zajmować w przepowiadaniu kościelnym, gdyż „moralność seksualna jest często powodem niezrozumienia i wyobcowania od Kościoła, ponieważ jest postrzegana jako miejsce sądu i potępienia”.

Dostrzega też problemy młodych związane z obecnością w świecie cyfrowym. Ostrzega przed myleniem komunikacji międzyludzkiej z kontaktem w świecie wirtualnym. „W rzeczywistości, środowisko cyfrowe jest także obszarem samotności, manipulacji, eksploatacji i przemocy, aż do skrajnego przypadku dark web. Media cyfrowe mogą narazić na ryzyko uzależnienia, izolacji i postępującej utraty kontaktu z rzeczywistością, utrudniając rozwój autentycznych relacji międzyludzkich. Za pośrednictwem mediów społecznościowych upowszechniają się nowe formy przemocy, takie jak cyberprzemoc. Internet jest również kanałem rozpowszechniania pornografii i wykorzystywania osób w celach seksualnych lub hazardu” – tłumaczy papież.

Dobra nowina dla młodych

Franciszek tłumaczy, że „młodość jest czasem błogosławionym”, gdyż „Bóg jest sprawcą młodości i działa w każdym młodym człowieku”. Przekazuje im zatem dobrą nowinę o Bożej miłości.

„Przede wszystkim chcę powiedzieć wszystkim pierwszą prawdę: „Bóg cię kocha”. Nawet jeśli już to słyszałeś, chcę ci to przypomnieć: Bóg cię kocha. Nigdy w to nie wątp, niezależnie od tego, co ci się przytrafia w życiu. W każdych okolicznościach jesteś nieskończenie miłowany” – zwraca się Franciszek do wszystkich młodych. Dodaje, że miłość Boga nigdy „nie jest smutna, lecz jest czystą radością, która się odnawia, kiedy pozwalamy się Jemu miłować”.

Wyjaśnia, że jest to miłość, „która nie przytłacza, miłość, która nie marginalizuje ani nie ucisza i nie milczy, miłość, która nie upokarza ani nie zniewala. Jest to miłość Pana, miłość codzienna, dyskretna i respektująca, miłość wolności i dla wolności, miłość, która leczy i uwzniośla. To miłość Pana, która wie więcej o powstawaniu niż upadkach, o pojednaniu niż zakazach, o dawaniu nowej szansy niż potępieniu, o przyszłości niż przeszłości”. Zachęca młodych, aby „zakochali się w tej wolności, którą daje wam Jezus”.

Drugą prawdą – podkreśla papież - jest prawda, że Boża miłość zaprasza na drogę zbawienia i każdego z młodych zachęca do podążania tą drogą. „Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji” – tłumaczy.

Trzecią prawdą, jest fakt, że Jezus wciąż żyje. „To jest pewność, jaką mamy. Jezus jest wiecznie żywy. Trzymając się Go, będziemy żyli i bez szkody przejdziemy przez wszystkie formy śmierci i przemocy, które czają się po drodze” – zapewnia Ojca Świętego.

Zachęca więc, aby nie poddawali się niepokojowi i podążali wraz z Chrystusem ku budowie lepszego świata – „ofiarując chrześcijańską odpowiedź na niepokoje społeczne i polityczne, jakie pojawiają się w różnych częściach świata”.

Do wszystkich młodych kieruje apel: „Nie rezygnujcie z tego, co najlepsze w waszej młodości, nie patrzcie na życie z balkonu. Nie mylcie szczęścia z kanapą i nie spędzajcie całego życia przed ekranem. Nie stawajcie się też smutnym widowiskiem porzuconego pojazdu. Nie bądźcie zaparkowanymi autami, ale raczej pozwólcie, by rozkwitły wasze marzenia i podejmujcie decyzje. Ryzykujcie, nawet jeśli popełnicie błędy. Nie żyjcie, byle przeżyć z duszą znieczuloną, i nie patrzcie na świat tak, jakbyście byli turystami. Róbcie raban!”.

Duszpasterstwo młodzieży

Franciszek zauważa, że na Synodzie „pojawiło się wiele konkretnych propozycji zmierzających do odnowienia duszpasterstwa młodzieżowego i uwolnienia go od schematów, które nie są już skuteczne, ponieważ nie nawiązują dialogu z obecną kulturą młodych”. Wskazuje zatem pewne generalne linie i fundamenty, na jakich to duszpasterstwo winno się dziś opierać.

Pierwszą z nich jest potrzeba przekazywania „kerygmatu”, czyli głoszenia podstawowych prawd wiary nie w sposób doktrynalny, co bezpośrednim, prostym językiem „bliskości i miłości”, tak aby obudzić w młodych „intensywne doświadczenie Boga, spotkania z Jezusem, które poruszyło ich serca”. Zauważa, że nie można proponować młodym spotkań formacyjnych, w których poruszane są jedynie kwestie doktrynalne i moralne. Krytykuje formację opartą na wykładach „o nauce społecznej Kościoła, o czystości, o małżeństwie, o kontroli urodzeń i o innych podobnych sprawach”. Takie duszpasterstwo – zdaniem papieża – powoduje, że „wielu młodych się nudzi, zatracą ogień spotkania z Chrystusem i radość z pójścia za Nim, wielu opuszcza drogę, a inni stają się smutni i nastawieni negatywnie”.

Ośrodki duszpasterskie – dodaje – powinny też pełnić rolę „domu” dla młodych, być miejscem gościnnym, gdzie „mogliby oni spontanicznie i ufnie iść na spotkanie innych młodych, zarówno w chwilach cierpienia czy nudy, jak i wtedy, gdy chcą świętować”.

Proponuje również, aby ośrodki duszpasterstwa były jednocześnie miejscami służby potrzebującym. Wyjaśnia, że „wielu ludzi młodych jest znużonych naszymi programami formacji doktrynalnej, a także duchowej, i czasami domagają się możliwości bardziej aktywnego uczestnictwa w działaniach, które czyniłyby coś dla ludzi”. Nie zapomina też o znaczeniu sportu, którego „Kościół nie powinien lekceważyć i w którym powinien być silnie obecny”.

Ostrzega również przed duszpasterstwem zamkniętym, które nie jest otwarte na młodych poszukujących czy zagubionych. Przypomina, że duszpasterstwo młodych musi być zawsze duszpasterstwem misyjnym, gdyż „wszyscy ludzie młodzi, nikogo nie wykluczając, są w sercu Boga, a zatem także w sercu Kościoła”. W związku z tym winno być tam miejsce także dla „wszystkich tych, którzy mają inne wizje życia, wyznają inne religie lub deklarują, że znajdują się poza perspektywą religijną”.

Powołanie

Towarzyszenie młodym ma im pomóc w odnalezieniu powołania. A drogą ku temu jest „rozpoznanie, po co jestem stworzony, z jakiego powodu chodzę po tej ziemi i jaki jest plan Pana dla mojego życia”. Prosi więc młodych, aby nie poddawali się „kulturze tymczasowości”, ale byli zdolni do podejmowania dalekosiężnych trwałych decyzji. Zachęca do ich podejmowania, gdyż - jak tłumaczy – tylko one mogą dać pełnię i szczęście naszemu życiu.

A jako pomoc w tym procesie, podkreśla znaczenie procesu rozeznawania, co jest zresztą jedną z podstaw duchowości jezuickiej. Tłumaczy, że rozeznawaniu swojej drogi towarzyszyć winny pytania nie o to co zyskam czy ile zarobię, lecz typu: co przynosi radość mojemu sercu, a co je zasmuca? Jak mogę służyć lepiej i być bardziej użyteczny dla świata i Kościoła? Co mogę zaoferować społeczeństwu?, itd.

Zwracając się do duszpasterzy wyjaśnia jak ważne jest słuchanie i towarzyszenie młodym w procesie rozeznawania. Przypomina, że „znakiem tego słuchania jest czas poświęcony drugiemu” oraz, że musi być to „słuchanie bezwarunkowe, bez obrażania się, bez skandalu, bez zawracania głowy, bez zmęczenia”, analogiczne do tego w jaki sposób Jezus słuchał uczniów, towarzysząc im na drodze do Emaus. (KAI)

* * * * *

Omówienie Listu społecznego Episkopatu na temat: „Potrzebujemy dzisiaj nawrócenia i dialogu”

Potrzebujemy dzisiaj nawrócenia i dialogu. Szczera gotowość do otwartej, uczciwej rozmowy jest wyrazem umiłowania prawdy, dobra i wolności, a także szacunku dla godności i podmiotowości wszystkich obywateli, bez względu na ich przekonania czy sympatie polityczne – czytamy w liście społecznym Konferencji Episkopatu Polski, który został opublikowany 26 marca. Dokument zaprezentowano w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski.

W spotkaniu prezentującym list społeczny Konferencji Episkopatu Polski wziął udział abp Wiktor Skworec, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski oraz ks. dr hab. Arkadiusz Wuwer z Uniwersytetu Śląskiego i dr hab. Sławomir Sowiński z Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego. Dokument został zatwierdzony na 382. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski 14 marca br. Podejmuje refleksję nad obecnym stanem polskiego społeczeństwa oraz wzywa do „podjęcia wzmożonego wysiłku na rzecz budowania autentycznych relacji międzyludzkich w uporządkowanej zgodzie”.

Biskupi w liście społecznym podkreślają, że „zgodnie z soborową zasadą autonomii porządku politycznego, rolą Kościoła hierarchicznego nie jest angażowanie się w naturalne w życiu politycznym kontrowersje ani – tym bardziej – ich rozstrzyganie” oraz że nie chodzi „o zdobycie przywilejów czy o opowiadanie się za którąś ze stron”. Dokument zwraca uwagę na to, że aktualny stan polskiego społeczeństwa stanowi wyzwanie dla misji Kościoła. „Rozumiejąc różnice, które są nieodłącznym elementem każdej rzeczywistości społecznej, ze smutkiem dostrzegamy istniejące w naszej ojczyźnie podziały i konflikty, jak też brak dostatecznego zaangażowania w budowanie wspólnoty, co nie pozwala w pełni doceniać obecnego w życiu społecznym dobra” – czytamy w liście.

„Pragniemy więc – jako uczniowie Chrystusa i obywatele Rzeczypospolitej – ponownie przyczynić się do budowania autentycznej wspólnoty siostr i braci budujących poprzez miłość w prawdzie (*caritas in veritate*) dobro wspólne naszej ojczyzny” – piszą biskupi. Przypominają m.in. prawdę o niezbywalnej godności i prawie do życia każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, a także „prawdę o społecznych i ekonomicznych wyzwaniach”, którym – jak piszą – „skutecznie sprostać możemy tylko wspólnie w postawie solidarności”.

Biskupi podejmują też refleksję nad językiem życia publicznego. „Wszelki dialog kończy się wówczas, gdy język publicznych debat służy budowaniu jednostronnego i nieprawdziwego obrazu życia społecznego czy też stygmatyzowaniu politycznych oponentów” – piszą. Wzywają wszystkich uczestników życia publicznego, zwłaszcza polityków, dziennikarzy, publicystów i użytkowników mediów społecznościowych, „do głębokiej refleksji nad językiem używanym w rozmowach o sprawach publicznych”. Zwracają też uwagę na potrzebę „chrześcijańskiego stylu obecności w świecie cyfrowym”, który „przyjmuje formę komunikacji szczerzej i otwartej, odpowiedzialnej i szanującej innych”, wolnej od hejtowania.

Pisząc o istocie polityki, biskupi nawiązują do wypowiedzi papieża Piusa XI, który w przemówieniu do katolickich środowisk uniwersyteckich, użył określenia „miłość polityczna” i stwierdził, że polityka jest najszerszą przestrzenią miłości ustępującą tylko rzeczywistości religijnej. „Polityka jest jednak sztuką takiej realizacji idei przewodnich, aby nie przekształciły się w oderwane od rzeczywistości ideologie, które prowadzą do społecznych konfliktów. Współcześnie np. jedna z hałaśliwych ideologii również obecna w naszym społeczeństwie podważa binarny podział płci i niezastąpioną rolę rodziny naturalnej próbując w publicznej

debacie, prawie i programach edukacyjnych zastąpić człowieka rzeczywistego jego zideologizowanym obrazem” – czytamy w liście.

Biskupi wskazują na cztery cnoty kardynalne, jako fundamenty ładu społecznego. Piszą o roztropności, jako praktycznej mądrości, będącej zaprzeczeniem „lekkomyślnego porywczostwa”. Wymieniają też cnotę sprawiedliwości, która domaga się zachowywania umów, ale ma być dopełniona miłością, umiarkowanie – czyli zdolność kontrolowania namiętności oraz męstwo, które uzdalnia do obrony słusznej sprawy. Na zakończenie listu biskupi apelują do wszystkich ludzi dobrej woli o podjęcie wysiłku na rzecz narodowej zgody i dialogu w prawdzie. Wszystkich wiernych proszą o modlitwę w intencji ojczyzny. (BP KEP)

O ład społeczny dla wspólnego dobra ***List społeczny Episkopatu Polski***

Spółeczna misja Kościoła – Spory społeczno-polityczne i konieczność ich przewyciężenia – Doświadczenie solidarności – Potrzeba nawrócenia i dialogu – Refleksja nad językiem – Istota polityki – Fundamenty ładu społecznego – Ład instytucjonalny państwa – Mądrościowy wymiar polityki – Wezwanie do modlitwy i zaangażowania

W minionych dziesięciu latach Episkopat Polski trzykrotnie zabierał głos w sprawach społecznych w formie dokumentów opracowanych przez jego Radę ds. Społecznych: Służycy prawdzie o małżeństwie i rodzinie [2009], W trosce o człowieka i dobro wspólne [2012] oraz Chrześcijański kształt patriotyzmu [2017]. Rocznica ta stanowi okazję do wskazania na aktualność zawartego w nich nauczania Kościoła, do wzbudzenia w ich świetle refleksji nad obecnym stanem polskiego społeczeństwa oraz wezwania do podjęcia wzmożonego wysiłku na rzecz budowania autentycznych relacji międzyludzkich w uporządkowanej zgodzie (*tranquillitas ordinis*). Zachęcają nas do tego słowa papieża Franciszka: „nawrócenie chrześcijańskie wymaga, abyśmy rozważyli ponownie w pierwszym rzędzie to, co dotyczy ładu społecznego i realizacji dobra wspólnego” (EG, nr 182).

Spółeczna misja Kościoła

Człowiek, obdarzony niezbywalną godnością i naturą społeczną, jest powołany do budowania społeczeństwa prawdziwie ludzkiego, do odpowiedzialności za nie i przeżywania go w taki sposób, aby w atmosferze wzajemnej życzliwości, solidarności i współpracy, we wzajemnej wymianie darów, tworzyć wspólnotę, w której każdy może integralnie rozwijać się w ramach wspólnego dobra. Profetyczno-krytyczne odnoszenie się do rzeczywistości społecznej stanowi część misji ewangelizacyjnej, którą Kościół wypełnia poprzez potrójne posłannictwo: nauczania, uświęcania i posługę miłości. Jest ono znakiem Królestwa Bożego, które – nie będąc z tego świata – w tym świecie się realizuje. „Nie można już dłużej twierdzić, że religia powinna się ograniczać do sfery prywatnej i że istnieje tylko po to, by przygotować dusze do nieba. Wiemy, że Bóg pragnie szczęścia swoich dzieci także na tej ziemi [...]. Dlatego pasterze korzystając ze zdobyczy różnych nauk, mają prawo wydawać opinię na temat wszystkiego, co dotyczy życia osób, ponieważ zadanie ewangelizacji pociąga za sobą i wymaga integralnej promocji każdego człowieka” (EG, nr 182).

Zgodnie z soborową zasadą autonomii porządku politycznego, rolą Kościoła hierarchicznego nie jest angażowanie się w naturalne w życiu politycznym kontrowersje ani – tym bardziej – ich rozstrzyganie. Nie chodzi o zdobycie przywilejów czy o opowiadanie się za którąś ze stron. Jednak aktualny stan polskiego społeczeństwa stanowi wyzwanie dla misji Kościoła. Rozumiejąc różnice, które są nieodłącznym elementem każdej rzeczywistości społecznej, ze smutkiem dostrzegamy istniejące w naszej ojczyźnie podziały i konflikty, jak też brak dostatecznego zaangażowania w budowanie wspólnoty, co nie pozwala w pełni doceniać obecnego w życiu społecznym dobra. Rywalizacja polityczna dawno przekroczyła granice demokratycznych polemik pomiędzy zwolennikami różnych wizji rozwoju ojczyzny i dotyka najgłębszych fundamentów naszej narodowej wspólnoty oraz wpływa na jej postrzeganie w

kontekście międzynarodowym. Postawy te – utrwalane i podsycane – rodzą atmosferę niezrozumienia, która od dłuższego już czasu dotyka i niepokoi wielu naszych rodaków, zarówno wierzących, jak i niewierzących, kładzie się głębokim cieniem nie tylko na sprawach publicznych, lecz także na codziennym życiu. Dotyczy to także członków Kościoła Chrystusowego, którego wspólnota „niezależnie od tego, czy jest duża czy mała – żyje w świecie; jej warunki, jej droga, jej przykład i słowo nieuchronnie wywierają wpływ na pozostałą część wspólnoty” [1].

Pragniemy więc – jako uczniowie Chrystusa i obywatele Rzeczypospolitej – ponownie przyczynić się do budowania autentycznej wspólnoty siostr i braci budujących poprzez miłość w prawdzie (caritas in veritate) dobro wspólne naszej ojczyzny.

Spory społeczno-polityczne i konieczność ich przezwyciężenia

Żyjemy w zróżnicowanym społeczeństwie. Spory czy rywalizacje są w nim czymś naturalnym. „Kościół dobrze wie, że w historii nieuchronnie powstają konflikty interesów pomiędzy różnymi grupami społecznymi i że wobec nich chrześcijanin musi często zająć stanowisko zdecydowane i konsekwentne” (CA, nr 14). Godziwe zaangażowanie w konflikt polityczny czy społeczny może być formą walki o wolność, sprawiedliwość, słuszne prawa słabszych czy wyzyskiwanych.

Spór polityczny powinien być „zmaganiem się o coś”. W kontekście walki związków zawodowych o sprawiedliwość społeczną i o uprawnienia ludzi pracy św. Jan Paweł II pisał: „walka ta powinna być traktowana jako normalne staranie o właściwe dobro [...] nie jest to natomiast walką przeciwko innym. Jeśli w sprawach spornych przybiera również i taki charakter, to dzieje się to z uwagi na dobro społecznej sprawiedliwości, a nie «dla walki» albo też dla wyeliminowania przeciwnika” (LE, nr 20). Jest to „walka szlachetna”, która nie ma nic wspólnego z walką klas społecznych czy stronnictw politycznych. Gorzej, jeśli „zmaganie się o coś” zostaje zdominowane przez „zmaganie się z kimś”. Wówczas polityka przestaje być roztropną troską o dobro wspólne. Staje się wyłącznie walką o władzę – mniej lub bardziej wyrafinowaną grą.

O ile na scenie politycznej traktowana jest ona – przynajmniej przez część aktorów – jako specyficzny polityczny spektakl, o tyle trafiając za pośrednictwem mediów do rodzinnych domów, miejsc pracy czy sąsiedzkich wspólnot, wywołuje autentyczny niepokój i często trwałe, bolesne podziały, a także zniechęcenie i zmęczenie polityką oraz wycofywanie się w sferę prywatną. Rodzi konflikty, które nie tylko utrudniają niezbędne działania na rzecz wspólnego dobra, ale mogą prowadzić do deprecjonowania dzielanych autorytetów, doświadczeń historycznych czy dorobku kulturowego – tworzących fundament narodowej wspólnoty.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że – niezależnie od podziałów oraz napięć politycznych i społecznych – w Polsce jest możliwe i konieczne budowanie narodowej wspólnoty poprzez dialog i solidarność w prawdzie, we wzajemnym szacunku i z myślą o przyszłych pokoleniach. I tą nadzieją chcemy się dzielić.

Doświadczenie solidarności

Warunkiem złagodzenia bolesnych nieraz podziałów i odbudowy pojednanej wspólnoty narodowej jest odkrycie na nowo doświadczenia społecznej solidarności, tak mocno wpisanego w naszą współczesną historię. Kościół uczy, że solidarność społeczna – rozumiana zarówno jako zasada porządku społecznego, jak i cnota moralna – jest formą miłości bliźniego, sposobem wzmacniania więzi społecznych (por. CA, nr 10). „Zaangażowanie w tym kierunku – przypomina Kompendium Nauki Społecznej Kościoła – wyraża się przez niesłabnący pozytywny wkład w dobro wspólne i przez poszukiwanie punktów możliwego porozumienia także tam, gdzie przeważa logika podziału i rozbicia” (KNSK, nr 194).

Doświadczenie solidarności odegrało już raz we współczesnej historii Polski ogromną rolę. Wielki ogólnospołeczny ruch, który w roku 1980 solidarność uczynił swą zasadą i orężem, rozpoczął drogę naszej ojczyzny do wolności, przyczynił się do obalenia ustroju komunistycznego, przygotował grunt dla pokojowych rewolucji roku 1989, stając się dla całego świata przykładem i praktyczną lekcją zastosowania zasad chrześcijańskich. Protagonista i świadek tamtych wydarzeń, św. Jan Paweł II, pisał, że: „występując przeciw reżimom opartym na sile propagandy i terroru, solidarność ta stała się moralnym jądrem «siły bezsilnych»” [2].

W solidarności ciągle jest ta sama siła. Wzywa każdego z nas do „mocnej i trwałej woli angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich” (SRS, nr 38). Tylko w postawie solidarności możliwe jest budowanie pomyślności narodowej wspólnoty.

Potrzeba nawrócenia i dialogu

Solidarność nie może istnieć bez prawdy. Także tej historycznej, apelującej o wzajemne wybaczenie i nawrócenie. Potrzebujemy dzisiaj nawrócenia i dialogu. Szczera gotowość do otwartej, uczciwej rozmowy jest wyrazem umiłowania prawdy, dobra i wolności, a także szacunku dla godności i podmiotowości wszystkich obywateli, bez względu na ich przekonania czy sympatie polityczne. Nawołując wszystkich uczestników polskiego życia publicznego do nawrócenia i dialogu, jednocześnie zachęcamy do odważnego otwierania się na prawdę, do której każdy uczciwy dialog przybliży i prowadzi.

Chodzi zwłaszcza o prawdę o niezbywalnej godności i prawie do życia każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci. Ale także o prawdę o społecznych i ekonomicznych wyzwaniach, którym skutecznie sprostać możemy tylko wspólnie w postawie solidarności. Prawdę o tym, że żadna partia polityczna niezależnie od swego społecznego poparcia, nie ma monopolu ani na rozwiązania, które skutecznie mogłyby odpowiedzieć na wszystkie potrzeby społeczeństwa, ani cudownej recepty na jego niedomagania. Prawdę o tym, że władzę publiczną uprawomocnia nie tylko demokratyczny wybór, lecz także jej zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra. Prawdę o wielkości naszego narodu, która nie zamyka jednak nigdy drogi do narodowego rachunku sumienia czy szukania pojednania z innymi narodami. Prawdę o tym, że prawdziwą miarą odpowiedzialności politycznej jest troska o naszą wspólną przyszłość, a nie koncentrowanie się na bieżących sondażach popularności czy zamykanie się w sporach o trudną przeszłość. Wreszcie prawdę o tym, że miarą wielkości każdego państwa jest sposób, w jaki potrafi wspierać integralny rozwój obywateli: duchowy, intelektualny, kulturalny i gospodarczy, a zwłaszcza to, w jaki sposób potrafi towarzyszyć rodzinie – jako instytucji i fundamentowi wspólnoty – oraz wszystkim ludziom najslabszym, bezradnym i bezbronny.

Refleksja nad językiem

Aby taki dialog był możliwy, kluczowa jest refleksja nad językiem, którym posługujemy się w życiu publicznym. Wszelki dialog kończy się wówczas, gdy język publicznych debat służy budowaniu jednostronnego i nieprawdziwego obrazu życia społecznego czy też stygmatyzowaniu politycznych oponentów.

Dlatego wzywamy wszystkich uczestników życia publicznego, zwłaszcza polityków, dziennikarzy, publicystów i użytkowników mediów społecznościowych, ale także zabierających głos w gronie rodzinnym, sąsiedzkim i współpracowników, do głębokiej refleksji nad językiem używanym w rozmowach o sprawach publicznych. Jesteśmy bowiem przekonani, że jego barwność i wyrazistość można i należy pogodzić z szacunkiem zarówno dla oponentów, jak i dla odbiorców. Wyraża się on poprzez oddzielanie – wypowiedanej w dobrej wierze – krytyki zaniechań lub błędów, od takiego sposobu formułowania ocen poszczególnych osób czy środowisk, który może być krzywdzący, czy wręcz uwłaczający ich godności. Miarą szacunku jest także ograniczenie nadmiernych emocji i uproszczeń, które fałszują rzeczywistość i zamykają drogę zarówno do politycznego kompromisu, jak i do zrozumienia całej złożoności życia publicznego.

Odpowiedzialność za język debaty publicznej ponoszą zwłaszcza środki społecznego przekazu. Docieklivość w dążeniu do prawdy, rzetelny i uczciwy opis złożonej rzeczywistości, pluralizm prezentowanych opinii, równy dystans do wszystkich opcji politycznych, rzeczowość unikająca zbędnych emocji, daleki od jednostronności oraz uproszczeń język – to istota medialnej posługi na rzecz dialogu i dobra wspólnego. Dziennikarstwo pokoju i pojednania to posługa, której celem nie jest szukanie sensacji, ale służenie ludziom, docieranie do prawdziwych przyczyn konfliktów i wskazywanie możliwych rozwiązań [3].

Wpływ na skalę i głębokość konfliktów oraz na kształt społecznego dialogu mają jednak wszyscy obywatele wolnej Rzeczypospolitej. Dzięki rewolucji informatycznej i rozwojowi mediów

społecznościowych każdy może stać się animatorem dyskusji znacznie wykraczających poza zasięg jego najbliższych środowisk. Złudzenie, że Internet to anonimowa, wirtualna galaktyka, w której każdy każdemu i o każdym może powiedzieć wszystko bez żadnych konsekwencji, rodzi wiele pokus, zbyt często skłania do mistyfikacji i prowadzi do naruszania godności bliźniego i szargania jego dobrego imienia. Dlatego pilnie potrzebny jest „chrześcijański styl obecności w świecie cyfrowym”, który „przyjmuje formę komunikacji szczerzej i otwartej, odpowiedzialnej i szanującej innych” [4], wolnej od hejtowania. Chrześcijaństwo jest orędziem wiary, nadziei i miłości. Język, którego jako chrześcijanie używamy – także w dziedzinie spraw społecznych i politycznych – powinien być tego orędzia jednoznacznym i czytelnym świadectwem.

Istota polityki

Ważnym zadaniem jest także przywrócenie polityce jej właściwego, pierwotnego znaczenia. W najszerszym znaczeniu jest ona sztuką takiego urządzenia rzeczywistości społecznej, aby każdy człowiek mógł jak najpełniej i jak najszybciej rozwijać się ku dobru, w szacunku dla godności, praw i obowiązków innych ludzi. Jej ważnym elementem jest zasada subsydiarności (pomocniczości), która pomaga we wprowadzeniu właściwego ładu i harmonii pomiędzy poszczególnymi podmiotami funkcjonującymi w społeczeństwie i państwie – poczynając od tych najmniejszych, aż do tych największych – we właściwym korzystaniu z przysługującej im autonomii i wolności. Każdy człowiek jako istota rozumna i wolna, a w związku z tym wezwana do dokonywania wyborów odpowiedzialnych i godziwych moralnie, ma prawo i obowiązek uczestniczyć w życiu publicznym.

Nauka społeczna Kościoła nazywa politykę jedną z najwyższych form miłości bliźniego. Papież Pius XI, w przemówieniu do katolickich środowisk uniwersyteckich, użył określenia „miłość polityczna” i stwierdził, że polityka jest najszerszą przestrzenią miłości ustępującą tylko rzeczywistości religijnej [5]. Paweł VI nauczał, że „polityka jest wymagającym sposobem – chociaż nie jedynym – zaangażowania chrześcijańskiego w służbie innym” (QA, nr 46). Benedykt XVI potwierdza, że: „obok dobra jednostek istnieje dobro związane z życiem społecznym osób: dobro wspólne. Jest to dobro «nas wszystkich», czyli poszczególnych osób, rodzin oraz grup pośrednich tworzących wspólnotę społeczną. [...] Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również jego rzeczywistym potrzebom. [...] Taka jest droga instytucjonalna – możemy także powiedzieć polityczna – miłości, nie mniej ważna i wyrazista niż miłość urzeczywistniająca się w bezpośrednim kontakcie z bliźnim, bez instytucjonalnych mediacji” (CV, nr 7).

Niech w sercach i sumieniach rodaków zadomowią się słowa św. Jana Pawła II: „W odniesieniu do dziedziny polityki należy podkreślić, że uczciwość w kontaktach między rządzącymi a rządzonymi, jawność w administracji publicznej, bezstronność w rozstrzyganiu spraw publicznych, poszanowanie praw przeciwników politycznych, ochrona praw ludzi oskarżonych w procesach i sądach doraźnych, sprawiedliwe i uczciwe wykorzystanie pieniędzy publicznych, odrzucenie niegodziwych metod zdobywania, utrzymywania i poszerzania władzy za wszelką cenę – to zasady, które znajdują swe najgłębsze źródło, a jednocześnie uzasadnienie wartości osoby, w transcendentnej wartości osoby i w obiektywnych nakazach moralnych, dotyczących funkcjonowania państw” (VS, nr 101).

Taką koncepcję polityki i taki jej styl powinni przyjąć w swej działalności politycznej ludzie wierzący – katolicy, ale także wszyscy ludzie dobrej woli pragnący przez swe zaangażowanie polityczne budować dobro wspólne ojczyzny. Wraz z ojcami II Soboru Watykańskiego apelujemy: „Ci, którzy pragną wykonywać zawód polityka i posiadają odpowiednie uzdolnienia, niech przygotowują się do uprawiania tej sztuki zarazem trudnej i bardzo szlachetnej i starają się ją wykonywać, nie pamiętając o dobru własnym i korzyściach materialnych. Moralnie nienaganni i mądrzy zarazem niech występują przeciwko niesprawiedliwości, uciskowi, przemocy i nietolerancji, czy to jednego człowieka, czy partii politycznych; z uczciwością, sprawiedliwością, a także miłością i polityczną odwagą niech poświęcają się dobru wspólnemu” (KDK, nr 75).

Doceniając trudną służbę polityków i ich zasługi dla wolnej i niepodległej ojczyzny, chcemy zachęcić ich do odważniejszej refleksji nad odnajdywaniem właściwej równowagi między

polityczną skutecznością i forsowaniem racji własnego środowiska a odpowiedzialnością za dobro wspólne i realizację zasady subsydiarności.

Fundamenty ładu społecznego

Ład społeczny i polityczny w etycznej tradycji chrześcijańskiej Europy jest ufundowany na cnotach kardynalnych:

Nie lekkomyślna porywczosć, lecz roztropność (*prudentia*, *phronesis*) – praktyczna mądrość, wiedza o właściwych celach postępowania oraz środkach do nich prowadzących – jest podstawową cnotą polityczną. Jej składnikiem jest przezorność (*providentia*), czyli zdolność przewidywania skutków wynikających z obranego sposobu osiągnięcia jakiegoś, nawet słusznego w ogólności, celu. Nie mieszczą się w tych kategoriach ataki *ad personam* lub podsycanie z premedytacją płomienie emocjonalnych sporów. Roztropność przypomina, że każde wypowiedziane słowo i każdy upubliczniony obraz, zwłaszcza jeśli są kłamliwe i krzywdzące, zaczynają żyć niejako własnym życiem, wywołując czasem skutki nieprzewidywane i niekontrolowane. Roztropność pozwala też na krytyczne przyjmowanie informacji niesprawdzonych, niewiarygodnych, niepodpisanych czy napisanych niegodziwym językiem oraz powstrzymuje przed ich upowszechnianiem.

Sprawiedliwość domaga się zachowania umów (*pacta servanda sunt*), zarówno tych nieformalnych, jak obietnice wyborcze, jak i tych formalnych – także w relacjach pomiędzy państwem a obywatelami. Obowiązuje w odniesieniu do każdego, a w tym zawiera się wymaganie, by polityk działał dla dobra wszystkich obywateli, nie tylko własnych wyborców. Cnota sprawiedliwości wymaga oddawania każdemu tego, co się mu należy, także politycznym rywalom, a tym samym – pośrednio – głosującym na nich wyborcom. Krzywdzące, a niekiedy jawnie fałszywe oceny, brak szacunku dla godności politycznych konkurentów, ignorowanie ich zasług czy przypisywanie im wyłącznie złych intencji są jej zaprzeczeniem. Sprawiedliwość pozbawiona miłości bliźniego, także wtedy, gdy jest on politycznym oponentem, zmienia się w karykaturę samej siebie (*summa ius summa iniuria*).

Cnota umiarkowania oznacza m.in. zdolność kontrolowania namiętności. Chodzi np. o gotowość do roztropnego samoograniczania się w politycznych ambicjach i oczekiwaniach, umiar w korzystaniu z władzy, zwłaszcza na fali sukcesu, skuteczne odpieranie pokus przesadnego pomnażania władzy, zaniechanie prowokowania przeciwników, wyrzeczenie się odwetu. Umiar wymagany jest także po stronie politycznej opozycji, zwłaszcza gdy chodzi o sięganie po narzędzia mające przybliżyć perspektywę odzyskania władzy bez liczenia się ze stratami, jakie ich użycie może przynieść państwu i społeczeństwu. Cel, jakim jest zdobycie władzy, nie uświęca środków używanych do jej zdobycia. W warunkach podziału politycznego cnota umiarkowania wzywa do wyważonego osądu, do powściągliwości w języku, do unikania skrajnie stronniczych opinii, które zamykają drogę do rzeczowego dialogu, wreszcie do oddzielania krytyki konkretnych zachowań od pochopnej dyskredytacji poszczególnych osób. Ważną formą politycznego umiaru jest wreszcie stosunek do prawnopolitycznych instytucji państwa. Można wprawdzie korzystać z należnych uprawnień nawet za cenę konfliktu, lecz brak umiarkowania w korzystaniu z prawnych i instytucjonalnych możliwości może prowadzić do negacji dobra wspólnego. „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” – pisał św. Paweł Apostoł (1 Kor 6,12).

Męstwo zakłada, że dobro wymaga wysiłku, dobro kosztuje. Polega na jego odważnym realizowaniu, na zmaganiu się o sprawiedliwe relacje, wbrew trudnościom i przeciwnościom. Jest cnotą, która w polityce domaga się trzeźwego spojrzenia na właściwy porządek rzeczy oraz uzdalnia do obrony słusznej sprawy. Dzięki męstwu człowiek – w imię wyższych dóbr i wartości – gotowy jest ponieść ofiarę. Nie oznacza ani ślepego zaangażowania się, ani bezmyślnego narażenia siebie i ojczyzny czy politycznego awanturnictwa. Męstwo polityka przejawia się w postaci odwagi cywilnej, zdolności do odpowiedzialnego zarządzania konfliktami i umiejętności realizowania celów społecznych: życia w prawdzie, pokoju, wolności, sprawiedliwości, w nieustannym dążeniu do pomnażania globalnego znaczenia ojczyzny. Męstwo nakazuje odważnie głosić i bronić zasad oraz wartości moralnych „twarzą w twarz”, bez chowania się za zasłoną anonimowości oraz odważnie podejmować pełną odpowiedzialność za własne słowa i uczynki.

Męstwo wymaga także cierpliwości, uczciwości, wytrwałości, umiejętności przyznania się do błędów i znoszenia krytyki oraz gotowości do niezłomnego realizowania pomyślności Rzeczypospolitej (*salus Rei Publicae suprema lex*).

Ład instytucjonalny państwa

„Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także — kiedy należy to uczynić — zastępowania ich w sposób pokojowy innymi” (CA, nr 46). Taka „autentyczna demokracja możliwa jest tylko w państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej” (tamże). Konkretnie rozwiązania systemu politycznego powinny zatem uwzględniać zarówno integralną, chrześcijańską antropologię, jak i ład konstytucyjny państwa, jego kulturę polityczną i prawną, tradycję oraz aktualną sytuację społeczną, wewnętrzną i międzynarodową.

Św. Jan Paweł II naucza, że „zdrowa teoria państwa” zakłada „organizację społeczeństwa opartą na trzech władzach – prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej [...]. Ten porządek odzwierciedla realistyczną wizję społecznej natury człowieka, która wymaga odpowiedniego prawodawstwa dla ochrony wolności wszystkich. Dlatego jest wskazane, by każda władza była równoważona przez inne władze i inne zakresy kompetencji, które by ją utrzymywały we właściwych granicach. Na tym właśnie polega zasada «państwa praworządnego», w którym najwyższą władzę ma prawo, a nie samowola ludzi” (CA, nr 44). Zatem każda z trzech władz powinna wypełniać swoje zadania zgodnie ze swymi kompetencjami.

Władza ustawodawcza powinna stosować się do porządku moralnego i norm konstytucji. Władza wykonawcza powinna dobrze znać prawa oraz z mądrością je stosować po dokładnym zbadaniu wszystkich okoliczności. Władza sądownicza powinna zaś kierować się prawością, bez ulegania naciskom żadnej ze stron, zapewniając respektowanie praw obywateli i ciał pośrednich oraz ochronę prawną w wypełnianiu ich obowiązków (zob. PT, nr 69). Władze ustawodawcza i wykonawcza poddane są weryfikacji i ocenie przez wyborców. Władza sądownicza powinna zaś działać według norm etycznych oraz ram uchwalonych przez władzę ustawodawczą. Jak naucza św. Jan Paweł II: „Konstytucje państw współczesnych definiując relacje jakie istnieją między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, gwarantują tej ostatniej konieczną niezależność w ramach prawa. Ale ta niezależność jest wartością, której ma odpowiadać żywe poczucie prawości w sferze poszukiwania prawdy, pogodny obiektywizm sądenia. Niezależność sądów nigdy nie powinna być praktykowana bez respektowania wartości zakorzenionych w naturze osoby ludzkiej, której niezbywalna godność i transcendentne powołanie powinny być zawsze respektowane” [6].

Mądrościowy wymiar polityki

Prawdziwą miarą aktywności politycznej jest mądrość. Ten wymiar polityki odwołuje się do przykładu wyboru dokonanego przez króla Salomona, gdy „w Gibeonie Pan ukazał [mu] się [...] w nocy, we śnie”. Na słowa Boga: „Proś o to, co mam ci dać” władca nie poprosił o długie życie ani o bogactwa czy zgubę nieprzyjaciół, lecz o serce rozumne do wprowadzania sprawiedliwości, do sądenia ludu i do rozróżniania dobra od zła. Bóg pochwalił Salomona za ten wybór, obdarzył go mądrością i innymi dobrami (por. 1 Krl 3,4-15). Poprzez tę historię Biblia ukazuje istotę sprawowania władzy. Aktywność polityczna ma być mądrym zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwości i tworzeniem warunków pokojowego współżycia obywateli. Imię „Salomon” znaczy bowiem „Człowiek Pokoju”. „Oczywiście polityk będzie szukał sukcesu, bez którego nie byłoby możliwe skuteczne działanie polityczne. Sukces powinien jednak być podporządkowany kryterium sprawiedliwości, woli przestrzegania prawa i znajomości prawa”. Ponieważ „sukces może również omamić, otwierając drogę do zafałszowania prawa, do niszczenia sprawiedliwości” [7].

W naszym polskim kontekście mądrościowego wymiaru nadają polityce zasady, które papież Franciszek przedstawia jako „w istotny sposób kierujące rozwojem współżycia społecznego i budowaniem ludu, w którym różnice tworzą harmonijną całość w obrębie wspólnego projektu” (EG, nr 221).

Pierwsza z nich: „czas jest ważniejszy niż przestrzeń” – nakazuje pracować w długiej perspektywie, bez obsesji uzyskiwania natychmiastowych rezultatów. Chodzi o dalekowzroczność, przewidywanie dalekosiężnych skutków i inicjowanie procesów długofalowych, podejmowanych z myślą o pomyślności przyszłych pokoleń. Druga zasada to: „jedność jest ważniejsza niż konflikt”. Rozdziwięk między deklaracjami na temat wspólnoty i jedności a praktykowanymi podziałami czy nawet wrogością przeżywaną w codziennym życiu uświadamia potrzebę tego, co mądrość Kościoła wyraża w zdaniu: „Silniejsze jest bowiem to, co wiernych łączy, niż to, co dzieli: niech w rzeczach koniecznych będzie jedność, w wątpliwych wolność, a we wszystkich miłość” (KDK, nr 92). Trzecia zasada przypomina, że „rzeczywistość jest ważniejsza od idei”. Między rzeczywistością a ideą zawsze dochodzi do napięć. Polityka jest jednak sztuką takiej realizacji idei przewodnich, aby nie przekształciły się w oderwane od rzeczywistości ideologie, które prowadzą do społecznych konfliktów. Współcześnie np. jedna z hałaśliwych ideologii również obecna w naszym społeczeństwie podważa binarny podział płci i niezastąpioną rolę rodziny naturalnej próbując w publicznej debacie, prawie i programach edukacyjnych zastąpić człowieka rzeczywistego jego zideologizowanym obrazem. Wreszcie czwarta zasada: „całość jest czymś więcej niż część i czymś więcej niż ich prosta suma” (EG, nr 235) jest szczególnie aktualna i ważna w zglobalizowanym, unifikującym się świecie. Chodzi o to, aby jako naród nie żyć w „abstrakcyjnym uniwersalizmie globalizacji”, a zarazem „aby nie ulec pokusie wąskiego, lokalnego spojrzenia” (EG, nr 234).

Te powiązane ze sobą zasady stanowią organiczną całość i wymagają uwzględnienia w procesie podejmowania politycznych decyzji. O taki mądrościowy etos życia publicznego apelujemy. O taki etos życia publicznego się modlimy i wszystkich zatroskanych o dobro ojczyzny do modlitwy i działania zapraszamy.

Wezwanie do modlitwy i zaangażowania

„Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, [w razie potrzeby] wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz” (2 Tm 4,2) – poleca św. Paweł. Sobór Watykański II przypomina zaś: „Daremny [jest] wysiłek w kierunku budowy pokoju, dopóki wrogość, uczucia pogardy i nieufności, <rasowe> nienawiści oraz zawzięte ideologie dzielą ludzi i wzajemnie przeciwstawiają” (KDK, nr 82).

Autentyczne życie społeczno-polityczne, które opiera się na prawdzie, na szczerym nawróceniu i dialogu między stronami, odnawia się z przekonania, że każda osoba ludzka, każde pokolenie, nosi w sobie daną przez Boga obietnicę, która może wyzwolić nowe energie relacyjne, intelektualne, kulturowe i duchowe. Dzisiaj nasze społeczeństwo potrzebuje „budowniczych ładu pokoju”, którzy mogliby być autentycznymi posłańcami i świadkami Boga Ojca, który pragnie dobra i szczęścia rodziny ludzkiej.

Aby religijna i społeczna posługa Kościoła była możliwa nie może być on ani wykluczany z życia publicznego, ani politycznie instrumentalizowany. Przemilczanie tych aspektów Chrystusowej nauki, które budzą u niektórych krytykę czy sprzeciw podważałoby wiarygodność apostołskiej misji Kościoła. Równie szkodliwe byłoby wykorzystywanie Kościoła, bądź wyrwanych z kontekstu fragmentów jego nauczania, do celów bieżących partyjnych rozgrywek. Dlatego też prosimy o podmiotowe i integralne traktowanie nauki i misji Kościoła, zachęcamy do ponownego przemyślenia treści zawartych w jego dokumentach społecznych, a osoby duchowne wzywamy do świadectwa nauczaniu społecznemu Kościoła.

Do wszystkich ludzi dobrej woli zwracamy się o podjęcie wysiłku na rzecz narodowej zgody i podjęcia dialogu w prawdzie. Do wiernych zwracamy się zaś z prośbą o serdeczną modlitwę w intencji ojczyzny. Modlitwą otoczmy polityków oraz wszystkich odpowiedzialnych za kształt życia publicznego w naszym kraju. Prośmy Boga o zaangażowanie jak najliczniejszego grona Polaków w budowanie dobra wspólnego w jedności i chrześcijańskim stylu działania. Prośmy Boga, abyśmy życie społeczne opierali na prawdzie, budowali według nakazów sprawiedliwości, ożywiali i dopełniali miłością i urzeczywistniali w klimacie wolności (zob. PT, nr 167) odpowiadającej godności obywateli, osób rozumnych i wolnych, sumiennie i odpowiedzialnie wypełniających prawo i obowiązek budowania ładu społecznego dla dobra wspólnego naszej ojczyzny.

„Polityka pokoju, dobrze znająca ludzkie słabości i przyznająca się do nich, może zawsze czerpać z ducha hymnu Magnificat, który Maryja, Matka Chrystusa Zbawiciela i Królowa Pokoju śpiewa w imieniu wszystkich ludzi: <Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. Okazał moc swego ramienia, rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich. Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych [...] pomny na swe miłosierdzie, jak obiecał naszym ojcom, Abrahamowi i jego potomstwu na wieki>” (Łk 1, 50-55) [8].

Maryi, Jasnogórskiej Królowej Polskiego Narodu, powierzamy naszą ojczyznę.

List przyjęty na 382. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 14 marca 2019

Przypisy:

1. Benedykt XVI, Poznanie prawdy. Wykłady papieskie, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017, s. 62.
2. Jan Paweł II, Przemówienie Ojca Świętego do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nowy Jork, 5 października 1995.
3. Zob. Franciszek, Orędzie na 52. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. „Prawda was wyzwoli” (J 8,32). Fake news a dziennikarstwo pokoju, 24 stycznia 2018.
4. Benedykt XVI, Orędzie na 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Prawda, przepowiadanie i autentyczność życia w erze cyfrowej”, 24 stycznia 2011.
5. Zob. Pius XI, Przemówienie do kierowników Katolickiej Federacji Uniwersyteckiej, Rzym, 18 grudnia 1927.
6. Jan Paweł II, Przemówienie do przedstawicieli Narodowego Kongresu Prawników Włoskich, Rzym, 30 marca 2000.
7. Benedykt XVI, Przemówienie w Bundestagu, Berlin, Reichstagsgebäude, 22 września 2011.
8. Franciszek, Orędzie na 52. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2019.

Wykaz skrótów i bibliografia

- CA – Jan Paweł II, Centesimus annus, encyklika w setną rocznicę encykliki Rerum novarum, [1.05.1991]
- CV – Benedykt XVI, Caritas in Veritate, encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie, [29.06.2009]
- EG – Franciszek, Evangelii gaudium, adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie, [24.11.2013]
- KDK – Sobór Watykański II, Gaudium et spes, konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, [7.12.1965]
- KNSK – Papieska Rada „Iustitia et Pax”, Kompendium nauki społecznej Kościoła, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005
- LE – Jan Paweł II, Laborem exercens, encyklika o pracy ludzkiej (z okazji 90. rocznicy encykliki Rerum novarum), [14.09.1981]
- PT – Jan XXIII, Pacem in terris, encyklika o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności, [11.04.1963]
- QA – Pius XI, Quadragesimo anno, encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do Prawa Ewangelicznego na czterdziestą rocznicę wydanej przez Leona XIII encykliki Rerum Novarum, [15.05.1931]
- SRS – Jan Paweł II, Sollicitudo rei socialis, encyklika z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia Populorum progressio, [30.12.1987]
- VS – Jan Paweł II, Veritatis splendor, encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła, [6.08.1993]
- Benedykt XVI, Orędzie na 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Prawda, przepowiadanie i autentyczność życia w erze cyfrowej”, 24.01.2011
- Benedykt XVI, Poznanie prawdy. Wykłady papieskie, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017
- Benedykt XVI, Przemówienie w Bundestagu, Berlin, Reichstagsgebäude, 22.09.2011
- Franciszek, Orędzie na 52. Światowy Dzień Pokoju, 1.01.2019
- Franciszek, Orędzie na 52. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. „Prawda was wyzwoli” (J 8,32). Fake news a dziennikarstwo pokoju, 24.01.2018

Jan Paweł II, Przemówienie do przedstawicieli Narodowego Kongresu Prawników Włoskich, Rzym, 30.03.2000.

Konferencja Episkopatu Polski, Chrześcijański kształt patriotyzmu, dokument społeczny przygotowany przez Radę ds. Społecznych Episkopatu Polski, 14.03.2017

Konferencja Episkopatu Polski, Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie, dokument społeczny przygotowany przez Radę ds. Społecznych Episkopatu Polski, 19.06.2009

Konferencja Episkopatu Polski, W trosce o człowieka i dobro wspólne, dokument społeczny przygotowany przez Radę ds. Społecznych Episkopatu Polski, 13.03.2012

Pius XI, Przemówienie do kierowników Katolickiej Federacji Uniwersyteckiej, Rzym, 18.12.1927

* * * * *

o. Adam Schulz SJ Przewodniczący ORRK

Na czym polega towarzyszenie świeckim w odkrywaniu ich powołania?

Fragmety referatu wygłoszonego na Spotkaniu Plenarnym ORRK w dniu 14.04.2019 r.

Wprowadzenie

Ojciec św. Franciszek podczas III Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych w listopadzie 2014 roku wskazał na trzy najważniejsze wyzwania dla ruchów: zachowanie świeżości charyzmatu ruchu, jedność oraz rozwój posługi towarzyszenia, przestrzegając zarazem przed manipulowaniem ludźmi po płaszczykiem ich formowania:

„Jesteśmy częścią poranionej ludzkości – i musimy to szczerze powiedzieć – w której wszystkie instytucje wychowawcze, szczególnie ta najważniejsza, rodzina, doświadczają poważnych trudności niemal na całym świecie. Dzisiejszy człowiek przeżywa poważne problemy z tożsamością i ma trudność z dokonywaniem właściwych wyborów, dlatego łatwo się uzależnia i zdaje na innych istotne decyzje życiowe. **Trzeba oprzeć się pokusie podszywania się pod wolność osób i kierowania nimi, zanim rzeczywiście dojrzeją. Każda osoba ma swój czas, idzie po swojemu i my mamy towarzyszyć tej drodze. Moralny czy duchowy postęp manipulujący niedojrzałością ludzi, to tylko pozorny sukces skazany na porażkę. Lepiej osiągnąć mniej i iść naprzód bez dopominania się zauważenia. Chrześcijańska edukacja wymaga natomiast cierpliwego towarzyszenia, które dostosowuje się do tempa danego człowieka, jak czyni Pan z każdym z nas, a On ma naprawdę cierpliwość wobec nas!** Cierpliwość to jedyna droga prawdziwego miłowania i prowadzenia ludzi do autentycznej relacji z Panem”.

Czym jest towarzyszenie?

Towarzyszenie jest sposobem prowadzenia formacji zarówno grupy, wspólnoty, jak i indywidualnie.

Towarzyszenie w ruchach istnieje od lat, nie jest czymś nowym, przeciwnie można powiedzieć, że ta posługa, szczególnie jeśli chodzi o świeckich, właśnie w ruchach, stowarzyszeniach rozwijała się przez wieki.

A zatem to co mówi papież Franciszek o potrzebie towarzyszenia w ruchach katolickich nie jest nowością, ale jest bardziej wsparciem tej posługi, podkreśleniem jej roli oraz ukazaniem, jak ją lepiej i skuteczniej pełnić.

„We współczesnym świecie, charakteryzującym się coraz bardziej oczywistym pluralizmem i coraz większym wachlarzem możliwości, temat wyborów narzuca się ze szczególną siłą i na różnych poziomach, zwłaszcza w obliczu dróg życia coraz mniej prostoliniowych, nacechowanych dużą niepewnością. Istotnie ludzie często poruszają się między podejściami równie skrajnymi, co naiwnymi:

- od uważania siebie za rzuconych na pastwę już napisanego i nieubłaganego przeznaczenia,
- do poczucia przytłoczenia abstrakcyjnym ideałem doskonałości,

- w pozbawionej reguł i okrutnej rywalizacji.

Towarzystwo, które prowadzi do podejmowania dobrych, trwałych i dobrze umotywowanych wyborów jest zatem posługą, której potrzeba jest powszechnie odczuwana.

Bycie obecnymi, wspieranie i towarzyszenie w drodze do autentycznych wyborów jest dla Kościoła sposobem sprawowania swojej funkcji macierzyńskiej, rodząc dzieci Boże do wolności. Posługa taka jest niczym innym, jak kontynuacją sposobu, w jaki Bóg Jezusa Chrystusa działa wobec swego ludu: przez stałą i serdeczną obecność, oddaną i pełną miłości bliskość.

Jak mówi historia uczniów z Emaus, towarzyszenie wymaga gotowości wspólnego przebycia fragmentu drogi, nawiązując znaczącą relację. Pochodzenie terminu „towarzystwo” [accompagnare] odsyła do łamanego i dzielonego chleba (cum pane).

To zatem wspólnota w swojej złożoności jest pierwszym podmiotem towarzyszenia, ponieważ właśnie w jej łonie rozwija się relacje, które mogą wspierać osobę w jej drodze i zapewniają punkty odniesienia oraz wskazówki. Towarzystwo w rozwoju ludzkim i chrześcijańskim ku życiu dorosłemu jest jednym ze sposobów, w jaki wspólnota okazuje się zdolna do odnawiania siebie i odnawiania świata” (Dokument Końcowy Synodu Biskupów nt. „Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania” nr 91).

Kto powinien podejmować posługę towarzyszenia?

Do posługi towarzyszenia powołani są:

- członkowie rodziny,
- liderzy ruchów i stowarzyszeń katolickich,
- kapłani, zakonnicy i zakonnice, katecheci,
- nauczyciele, osoby pracujące z młodzieżą,
- osoby posiadające autorytet w sferze zawodowej.

Towarzystwo wspólnotowe i osobiste

Towarzystwo wspólnotowe

„Jezus towarzyszył grupie swoich uczniów, dzieląc z nimi codzienność. Doświadczenie wspólnotowe podkreśla zalety i ograniczenia każdej osoby i rozwija pokorną świadomość, że bez dzielenia się darami otrzymanymi dla dobra wszystkich, nie można podążać za Panem.

To doświadczenie jest nadal obecne w praktyce Kościoła. Ludzie spotykają się z nim w grupach, ruchach i różnego rodzaju stowarzyszeniach, gdzie doświadczają serdecznego i przyjaznego środowiska oraz intensywności relacji, których pragną. Wychowawcy i animatorzy stanowią w tych grupach punkt odniesienia w kwestii towarzyszenia, natomiast rozwijające się w nich relacje przyjaźni stanowią podstawę wzajemnego wsparcia.

Osobiste towarzyszenie duchowe

Towarzystwo duchowe jest procesem, który ma na celu pomóc osobie w stopniowym integrowaniu różnych wymiarów życia, aby iść za Panem Jezusem. W tym procesie wyróżniają się trzy kwestie:

- słuchanie życia,
- spotkanie z Jezusem
- i tajemniczy dialog między wolnością Boga a wolnością człowieka.

W duchowym towarzyszeniu osobistym uczymy się rozpoznawać, interpretować, a następnie dokonywać wyborów w perspektywie wiary, słuchając, co Duch podpowiada w codziennym życiu (por. *Evangelii gaudium*, 169-173).

W tradycji Kościoła charyzmat towarzyszenia duchowego, niekoniecznie związany jest z posługą święceń. Nigdy wcześniej nie było tak wielkiej potrzeby przewodników duchowych, ojców i matek z głębokim doświadczeniem wiary i człowieczeństwa, a nie tylko przygotowanych intelektualnie” (Dokument Końcowy Synodu Biskupów nt. „Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania” nr 96-97).

Sylwetka osoby towarzyszącej

Ojciec święty Franciszek w adhortacji *Christus Vivit*, nr 246 tak opisuje sylwetkę osoby towarzyszącej: „Młodzi sami opisali cechy, jakich oczekują od osób im towarzyszących i wyrazili to bardzo jasno: „Od przewodnika w wierze oczekuje się, że będzie wiernym chrześcijaninem, zaangażowanym w Kościele i w świecie, stale będzie dążył do świętości, będzie powiernikiem, który nie wydaje osądów, będzie aktywnie służył potrzebom młodych ludzi i na nie odpowiadał, będzie osobą głęboko kochającą i świadomą siebie, a także będzie znał swoje ograniczenia oraz radości i cierpienia związane z duchową wędrówką. Szczególnie istotną cechą przewodnika jest umiejętność uznania swojego człowieczeństwa – tego, że popełnia się błędy, i że nie jest się człowiekiem bez skazy, ale grzesznikiem, któremu przebaczone. Czasami przewodnicy w wierze są stawiani na piedestale, ale kiedy upadają, może to mieć niszczący wpływ na dalsze zaangażowanie młodych w Kościele. Przewodnicy nie powinni kierować młodymi jak biernymi naśladowcami, ale powinni iść razem z nimi, pozwalając im być aktywnymi uczestnikami wędrówki. Powinni uszanować wolność związaną z procesem rozeznawania i zapewnić młodym narzędzia niezbędne na tej drodze. Przewodnik powinien wierzyć całym sercem w to, że młody człowiek jest zdolny do uczestnictwa w życiu Kościoła. Powinien pielęgnować ziarna wiary w młodych, nie oczekując natychmiastowych owoców działania Ducha Świętego. Rola przewodnika nie jest i nie może być zarezerwowana tylko dla księży i osób konsekrowanych. Ludzie świeccy także powinni być do niej uprawnieni. Od wszystkich przewodników oczekuje się, że będą dobrze ukształtowani oraz że stale będą angażować się w osobistą formację””.

Towarzyszenie integralne

Świeckim należy przedstawiać towarzyszenie integralne, w którym aspekty duchowe są dobrze zintegrowane z aspektami ludzkimi i społecznymi. Jak wyjaśnia papież Franciszek, „rozeznanie duchowe nie wyklucza wkładu wiedzy ludzkiej, egzystencjalnej, psychologicznej, socjologicznej czy moralnej. Jednak je przekracza” (*Gaudete et exsultate*, 170). Dotyczy to o elementów, które należy pojmować w sposób dynamiczny, w odniesieniu do różnych duchowości i kultur, bez wykluczeń i bez ich mieszania.

Na co zwracać uwagę w posłudze towarzyszenia?

1. Towarzyszenie pomaga odnaleźć wartość i godność człowieka

W dziele towarzyszenia ważna jest nie tylko pomoc w odnalezieniu osobistej więzi z Bogiem, ale również pomoc w pogłębieniu wiary w człowieka, w jego wartość i godność. Innymi słowy ta posługa winna pomagać pogłębić wiarę w Boga, jak i wiarę w człowieka, gdyż dzisiaj coraz bardziej tracimy wiarę w człowieka.

Podstawowa troska Boga, aby pomóc człowiekowi być człowiekiem, nie zwątpić w godność swojego człowieczeństwa mimo słabości i zawierzyć swojemu człowieczeństwu. Aby nasze zaufanie było pełne, dojrzałe potrzeba nie tylko zaufa Bogu, ale w Bogu zaufać sobie samemu.

„Ten człowiek jest drogą Kościoła - drogą, która prowadzi niejako u podstawy tych wszystkich dróg, jakimi Kościół kroczyć powinien, ponieważ człowiek - każdy bez wyjątku - został odkupiony przez Chrystusa, ponieważ z człowiekiem - każdym bez wyjątku - Chrystus jest w jakiś sposób zjednoczony, nawet gdyby człowiek nie zdawał sobie z tego sprawy” (RH, 14).

I to jest podstawowa treść formacji duchowej - pomagać człowiekowi, aby w Chrystusie, w Jego miłości i miłosierdziu ciągle na nowo odkrywać to niepowtarzalne wybranie człowieka, pomagać mu w Chrystusie na nowo zaufać sobie samemu.

2. Towarzyszyć we włączeniu do społeczeństwa

Towarzyszenie nie może ograniczać się do drogi rozwoju duchowego i praktyk życia chrześcijańskiego.

Równie owocne jest towarzyszenie na drodze stopniowego przyjmowania odpowiedzialności w społeczeństwie, na przykład w dziedzinie zawodowej lub zaangażowania społeczno-politycznego. Tutaj pomocne może być zgłębianie nauki społecznej Kościoła.

W obrębie społeczeństwa i wspólnot kościelnych, coraz bardziej międzykulturowych i wieloreligijnych, konieczne jest specyficzne towarzyszenie odnoszące się do różnorodności, które doceniłoby wzajemne ubogacenie i możliwość braterskiej jedności, przeciwdziałając podwójnej pokusie: zamknięcia się w swojej tożsamości i pokusie relatywizmu.

Towarzyszenie to bardziej wydobywanie dobra, które już jest dane przez Boga w konkretnej sytuacji, jako zarodek Królestwa Bożego, niż narzucanie z zewnątrz dobra, które my wnosimy. Nowe życie jest już dane, bo Bóg już tę sytuację, tego człowieka, na krzyżu i w zmartwychwstaniu całkowicie odkupił.

3. Szacunek do wcześniejszych doświadczeń duchowych, Boga, nawet tych nieuświadomianych

Bardzo ważny jest stosunek osoby towarzyszącej do tej, której towarzyszy. Winien on być przepełniony życzliwością, miłością, traktujący osoby zainteresowane lub poszukujące z szacunkiem.

Jednym z podstawowych błędów osób towarzyszących jest nastawienie, myślenie, że człowiek, któremu towarzyszymy w rozwoju duchowym i ludzkim nie ma żadnego wcześniejszego doświadczenia Boga, lub, że ma je na pewno złe - dopiero my ukażemy mu prawdziwego Boga.

Towarzysząc należy przede wszystkim odkryć, odczytać i zrozumieć wcześniejsze doświadczenia Boga, czasami nieuświadomione, jakie posiada osoba, której pomagamy. To jest najtrudniejsza część posługi - spotkać człowieka i jego nieuświadomione i uświadomione doświadczenie Boga i wiary.

Tych spotkań z Bogiem nierozpoznanych, nieokreślonych, nieświadomych jest bardzo dużo w życiu każdego człowieka, również określającego siebie, jako niewierzącego. Naszym zadaniem jest pomóc mu je odkryć i nazwać.

4. Towarzyszenie wprowadza na nowo do wspólnoty Kościoła

Towarzyszenie wiąże się również z wprowadzaniem do wspólnoty Kościoła lub pogłębieniem więzi ze wspólnotą Kościoła.

Istotą towarzyszenia jest pomoc w odkrywaniu na nowo relacji do Boga żywego, co jednocześnie prowadzi do wejścia jeszcze pełniej do wspólnoty Kościoła. Trzeba to podkreślać, bo dziś modne jest mówienie Bóg tak, Kościół nie.

Trzeba nam pomóc ludziom na nowo zaufać Kościołowi. Możemy tego dokonać o ile pomożemy im właściwie podejść zarówno do tego, co dobre i święte w Kościele, jak również i do tego, co jest w nim złe, co jest w nim grzechem jego członków, czy całych wspólnot.

Nie mamy ubóstwiać Kościoła jak Boga, ale mamy kochać Kościół i troszczyć się o to aby był on coraz bardziej święty.

Nie potępiamy osób, które mają problem z relacją do Kościoła, czasami wynika to ze słabej wiary w Boga, a czasami jest owocem zranienia przez instytucję Kościoła. Pomagajmy im cierpliwie odkrywać to, co jest pięknem Kościoła oraz uczmy właściwej postawy wobec zła w Kościele, bo ono też tu występuje.

Potrzeba formacji osób towarzyszących

By móc wypełnić swą posługę, osoba towarzysząca musi dbać o swoje życie duchowe, umacniając relację wiążącą go z Tym, który wyznaczył jej misję. Jednocześnie będzie potrzebowała poczucia wsparcia ze strony wspólnoty kościelnej, do której należy. Ważne będzie, aby otrzymała specjalną formację do pełnienia tej konkretnej posługi i aby sama mogła również korzystać z towarzyszenia, kierownictwa duchowego, superwizji, itp.

Towarzyszyć w odkrywaniu powołania człowieka świeckiego

Naszą odpowiedzią na atakowanie Kościoła, na przeżywanie przez Kościół pewnego kryzysu jest bardziej świadome i nawet radykalne podjęcie życia powołaniem i duchowością ludzi świeckich. Możemy dyskutować ze współczesnymi trendami, ale one specjalnie nie są tym zainteresowane i nie umieją prowadzić dyskusji oraz dialogu. Najlepszym

argumentem jest nasza wierność Ewangelii, naszemu powołaniu oraz rozszerzanie apostołstwa pośród tego chaosu, krzyków krytyki lub obojętności na Boga i prawdę.

A jednym z narzędzi, który pomaga rozwijać powołanie jest towarzyszenie duchowe.

Ważniejsze akcenty, na które należy zwrócić w towarzyszeniu świeckim

1. Powołanie świeckich jest przekazywane wraz z sakramentem chrztu, a potem umacniane przez bierzmowanie, eucharystię oraz ew. sakrament małżeństwa.

2. Jaki jest cel powołania świeckich?

W „*Christifideles Laici*” czytamy: „W swojej odpowiedzi na pytanie „kim są wierni świeccy”, Sobór odbiegł od poprzednich definicji, w większości negatywnych, i przyjmując zdecydowanie pozytywny punkt widzenia, stwierdził z całym przekonaniem, że są oni pełnoprawnymi członkami Kościoła objętymi jego tajemnicą i obdarzonymi specyficznym powołaniem, którego celem w sposób szczególny jest „szukanie Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”.

Powołani do uświęcenia świata

Chrzest bowiem nie odrywa świeckich od świata, lecz powierza im powołanie, które właśnie w świecie, wewnątrz świata winno się urzeczywistniać, gdyż „tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa”. Toteż fakt bycia i działania w świecie posiada dla świeckich znaczenie nie tylko antropologiczne i socjologiczne, ale także ściśle teologiczne i kościelne.

Oni bowiem żyjąc wewnątrz świata słyszą głos Boga, który objawia im swój plan i oznajmia szczególne powołanie do tego, by „szukali Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej” (ChL 15).

3. Uczyc poszanowania do świeckości

Ale wypływająca z Chrztu wspólna dla wszystkich godność posiada w odniesieniu do świeckich pewien rys specyficzny, który odróżnia ich, aczkolwiek nie odgradza od kapłana, zakonnika czy zakonnic. Zgodnie z określeniem Soboru Watykańskiego II, „specyficzną właściwością świeckich jest ich świecki charakter”.

4. Pomóc rozwijać wiarę w obecność Boga w świecie

Doświadczenie Boga w świecie jest zazwyczaj przed nami zasłonięte, zakryte. Obecność Boga w świecie zwykle wyraża się pośród ciemności, nie widzimy Jego obecności a nawet Jego działania naszymi zmysłami, natomiast możemy Go poznawać oczyma wiary, oczyma ducha.

Można to porównać do doświadczenia spotkania Zmartwychwstałego Jezusa z uczniami – On jest pośród nich, razem z nimi, ale ich oczy są jakby na uwięzi, nie rozpoznają Jego obecności.

Możemy poznawać Jego działania poprzez wiarę. Bóg udziela nam łaski, która przenika nasze działania i prace zarówno te wewnętrzne, jak i zewnętrzne pomagając nam zrealizować Jego zamysł i zapewnić nam nasz rozwój.

Wiara, zaufanie, otwiera nasze oczy wewnętrzne, wtedy przeczuwamy Go – „czyż nasze serca nie pały, kiedy wyjaśniał nam Pismo” – mówią uczniowie z Emaus.

5. Powołanie świeckich realizuje się

a) w małżeństwie i rodzinie

b) lub jako droga samotna, a więc bezżenni dla Królestwa Bożego.

5.1. Towarzyszyć małżeństwu i rodzinie

Życie rodzinne nie jest barierą ani utrudnieniem naszego zjednoczenia z Bogiem. Nie jest płycizną, na której wyhamowuje się ludzka energia duchowa i stępieja tęsknota za domem Ojca. Przeciwnie — jest szansą, podarunkiem Bożym, przez Stwórcę wytyczonym szlakiem rozwoju naszego człowieczeństwa, sposobem dorastania do doskonałości Boga i przebywania z Nim na co dzień w zażyłej przyjaźni. Dzięki łasce sakramentu małżeństwa życie rodzinne jest drogą, na której naszym towarzyszem i przewodnikiem jest sam Jezus Chrystus.

Powołanie do rodziny nie jest tylko przyrodzoną skłonnością zakodowaną przez Stwórcę w ludzkiej naturze. Jest wyrazem pozytywnej woli Bożej, bo to Bóg ustanowił instytucję małżeństwa i rodziny, a nie człowiek je wymyślił. Nie ludzie łączą się ze sobą za przyzwoleniem Bożym, ale na podstawie wolnej decyzji ludzi Bóg ich scala w jedno.

Rodzina jest powołaniem na równi z kapłaństwem i życiem zakonnym. Wybierając rodzinę w wierności swemu osobistemu powołaniu, z wewnętrzną gotowością służby Bogu i ludziom, nie decydujemy się bynajmniej na minimalizm życiowy i możemy być nie mniej oddani Chrystusowi niż kapłan czy zakonnik. „Do wyższych rzeczy jesteśmy stworzeni” — ale wszyscy, tak samo celibatariusze, jak zamężne czy żonaci. Wybierając rodzinę, również składamy z siebie i wszystkiego, co nasze, całkowitą ofiarę, podejmując trudną i odpowiedzialną służbę na rzecz Królestwa Bożego.

5.2. Towarzyszyć związkom niesakramentalnym

Czym jest związek niesakramentalny?

Przywołując klasyfikację dokonaną przez Jana Pawła II w adhortacji „Familiaris consortio” (FC), należy wymienić takie sytuacje jak:

- „małżeństwa na próbę” (FC 80),
- rzeczywiste wolne związki (FC 81),
- katolicy złączeni ślubem tylko cywilnym (FC 82),
- oraz rozwiedzeni, którzy zawarli nowy związek (FC 84).

Jaki jest status katolików rozwiedzionych żyjących w związkach niesakramentalnych? Często bowiem daje się słyszeć opinie, że osoba decydująca się na życie w stanie permanentnego grzechu ciężkiego, sama stawia się poza nawiasem Kościoła.

O przynależności do Kościoła katolickiego decydują potrójne więzy: wyznawania tej samej wiary, sakramentów i uznania zwierzchności duchowej jego Pasterzy (zob. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 205).

Owszem, niemożność przyjmowania sakramentów powoduje, że więź z Kościołem jest osłabiona, jednak nie ustaje. Głód i tęsknota za przyjęciem Chrystusa w postaci sakramentalnej mogą mieć także walor jednoczący z Bogiem. O jakie formy uczestnictwa w życiu Kościoła chodzi Ojcu Świętemu, gdy zachęca osoby rozwiedzione z niesakramentalnych związków do praktykowania swojej wiary? „Niech będą zachęceni do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wypraszcali sobie u Boga łaskę” (FC 84).

5.3. Towarzyszyć osobom bezzennym

„A są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!” (Mt 19,12)

Można wyróżnić różne stany realizacji samotności:

1. Bezzenni poszukujący osoby, by zawrzeć małżeństwo,
2. Bezzenni, bo życie takimi ich uczyniło np. odszedł mąż lub żona itp.,
3. Bezzenni, którzy wybrali taką drogę życia ze względu na wygodę i przyjemności życia,
4. Bezzenni dla wyższych wartości np. naukowcy, artyści, pedagodzy, społecznicy,
5. Bezzenni ze względu na Królestwo Boże, w świecie - powołanie człowieka świeckiego,
6. Bezzenni ze względu na Królestwo Boże - powołanie zakonne i kapłańskie.

Beżenność może być wolnym, świadomym wyborem, obejmującym całe życie lub jego fragment.

W sposób nieco uproszczony można podzielić beżenność na dwie kategorie: beżenność jako los i beżenność jako powołanie.

Ojciec święty Franciszek w adhortacji apostołskiej o rodzinie *Amoris Laetitia* tak pisze o powołaniu ludzi samotnych: „**Wiele osób, które nie zawarły małżeństwa, nie tylko poświęcają się rodzinom, z których pochodzą, ale często świadczą wielką pomoc w kręgu swych przyjaciół, we wspólnocie Kościoła i w życiu zawodowym. (...) Ponadto wiele z nich oddaje swe talenty na służbę wspólnoty chrześcijańskiej w posłudze miłosierdzia i w wolontariacie. Są też i tacy, którzy nie zawierają małżeństwa, gdyż poświęcili swoje życie dla miłości Chrystusa i bliźniego. Ich zaangażowaniem rodzina jest bardzo ubogacona w Kościele i w społeczeństwie**” (AL 158).

5.3.1. O beżenność niewyberanej

Samotność jako los jest trudna, wymaga dojrzałości duchowej i wsparcia Bożego.

Samotność, która nie wynika z wyboru, sprawia kłopot teologom i księżom. Trudno ją odczytać w uproszczonym podziale, według którego Bóg powołuje człowieka albo do kapłaństwa, życia konsekrowanego albo do małżeństwa, a ten, w swojej wolności, może pójść za tym wezwaniem lub nie. Samotność to zupełnie inny rodzaj „powołania”. Jest często zadana wbrew woli i bez zgody człowieka. Jego wolność sprowadza się w tym wypadku do wyboru między buntem a akceptacją nieuniknionego i z wiarą, że za wszystkim stoi Bóg.

5.3.2. Beżenność jako powołanie

„Bóg jest miłością” i dlatego z miłości stwarza człowieka i stwarza go także do miłości, dlatego pierwotnym i fundamentalnym powołaniem człowieka jest miłość, którą potem Bóg skonkretyzuje jako miłość Boga i miłość bliźniego.

Powołanie do życia w beżenności jest powołaniem do miłości realizowanej w samotności. Jako bardziej pierwotne pozostaje nadal aktualne i zobowiązuje do miłości Boga i miłości bliźniego. Dopiero w ramach tego pierwotnego powołania mogą się zrodzić konkretne powołania do odpowiednich stanów, ale w niczym nie osłabia to pozycji powołania do życia w beżenności.

Słowa Jezusa: „Ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić” - jak wyjaśnia On (Łk 20, 35) mogą wskazywać, że realizacja powołania do życia w beżenności jest jedną z form antycypacji „przyszłego świata”, pod jednym jednakże istotnym warunkiem, a mianowicie, że ta realizacja spełnia posłannictwo miłości i jest na jej usługach.

6. Towarzystwo zakłada stałe rozeznawanie, jak Bóg prowadzi osobę, której towarzyszymy

Fragment adhortacji „Gaudete et exsultate” o powołaniu do świętości w świecie współczesnym

166. Jak rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy pochodzi z ducha tego świata lub z ducha diabła? Jedynym sposobem jest rozeznanie, które wymaga nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku, ale jest także darem, o który należy prosić. Jeśli z ufnością prosimy o niego Ducha Świętego, a jednocześnie staramy się pielęgnować go poprzez modlitwę, refleksję, czytanie i dobrą radę, z pewnością możemy wzrastać w tej zdolności duchowej.

Zawsze w świetle Pana

169. Rozeznanie jest konieczne nie tylko w chwilach nadzwyczajnych lub gdy trzeba rozwiązać poważne problemy, czy też gdy trzeba podjąć kluczową decyzję. Jest to narzędzie walki, do lepszego podążania za Panem. Jest nam potrzebne zawsze: abyśmy byli zdolni do rozpoznawania czasów Boga i Jego łaski, abyśmy nie marnowali natchnień Pana, aby nie odrzucać Jego zachęty do rozwoju. Często dokonuje się to w małych rzeczach, w tym, co wydaje się nieistotne, ponieważ wielkoduszność przejawia się w sprawach prostych i codziennych. Chodzi o to, aby nie stawiać granic temu, co wielkie, co lepsze i najpiękniejsze, ale jednocześnie skupiać

się na tym, co małe, na codziennym zaangażowaniu. Dlatego proszę wszystkich chrześcijan, aby każdego dnia nie zaniedbywali szczerego rachunku sumienia, dokonywanego w dialogu z Panem, który nas miłuje. Ponadto, rozeznanie prowadzi nas do rozpoznania konkretnych sposobów, które Pan przygotowuje w swoim tajemniczym planie miłości, abyśmy nie poprzestawali jedynie na dobrych intencjach.

Logika daru i krzyża

174. Istotnym warunkiem postępu w rozeznawaniu jest wychowywanie siebie do cierpliwości Boga i Jego czasów, które nigdy nie są naszymi. On nie sprawia, „by ogień spadł z nieba i zniszczył niewiernych” (por. *Łk* 9, 54), ani nie pozwala, by gorliwi „wrywali kąkol”, który rośnie między pszenicą (por. *Mt* 13, 29). Ponadto konieczna jest także wielkoduszność, ponieważ „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (*Dz* 20, 35). Rozeznania nie dokonuje się po to, aby odkryć, co jeszcze możemy uzyskać z tego życia, ale aby rozpoznać, w jaki sposób możemy lepiej wypełnić tę misję, która została nam powierzona w Chrzcie świętym, a to oznacza gotowość do wyrzeczenia się wszystkiego, aż po oddanie wszystkiego. Ponieważ szczęście jest paradoksalne i ofiarowuje nam najlepsze doświadczenia wówczas, kiedy akceptujemy tę tajemniczą logikę, która nie pochodzi z tego świata. Jak mówił św. Bonawentura odnosząc się do krzyża: „To jest nasza logika”. Jeśli ktoś przyjmuje tę dynamikę, to nie daje sobie znieczulić sumienia i wielkodusznie otwiera się na rozeznanie.

175. Kiedy badamy przed Bogiem drogi życia, żadne przestrzenie nie mogą pozostawać wykluczone. We wszystkich aspektach życia możemy stale wzrastać i dać Bogu coś więcej, nawet w tych, w których doświadczamy największych trudności. Trzeba jednak prosić Ducha Świętego, aby nas wyzwolił i wygnał ten lęk, który prowadzi nas do zabronienia Mu wejścia w niektóre aspekty naszego życia. Ten, który żąda wszystkiego, daje również wszystko i nie chce do nas wkraczać, aby okaleczyć nas lub osłabić, ale dać pełnię. To nam ukazuje, że rozeznanie nie jest zarozumiałą samoanalizą, egoistyczną introspekcją, ale prawdziwym wyjściem ku tajemnicy Boga, który pomaga nam żyć misją, do jakiej nas powołał dla dobra braci.

Podsumowanie

1. Potrzeba w naszych ruchach pogłębić formację osób towarzyszących zarówno w życiu osobistym jak i grupy, wspólnoty.
2. Ważne, aby w wypadku towarzyszenia osobom świeckim, nie ograniczać się jedynie do spraw duchowych, ale podjąć wszystkie ważniejsze obszary, jakimi żyją świeccy na danym etapie ich życia.
3. Szanować wolność drugiego człowieka, oraz dynamikę działania Boga w sercu i życiu osoby, której towarzyszymy, jak również w grupie.
4. Zadbaj o to, abym osoba towarzysząca również miała swego towarzysza.

Anna i Włodzimierz Włodarczykowie

Na czym polega towarzyszenie w Spotkaniach Małżeńskich?

Kilka ładnych lat temu my, Ania i Włodek, pojechaliśmy na nasz pierwszy podstawowy weekend SM.

Byliśmy parą w permanentnym kryzysie, chcieliśmy być razem, ale zranienia nie pozwalały nam się do siebie zbliżyć. Bardzo chcieliśmy stworzyć piękną i żywą relację między nami, ale żyliśmy mniej więcej takim schematem: raniliśmy się wyrażając nieumiejętnie nasze uczucia i oceniając. A te rany długo pamiętaliśmy i zanim zdążyliśmy sobie przebaczyć zdarzała się kolejna sytuacja, w której zadawaliśmy sobie nowe cierpienia niedobrymi słowami adresowanymi wobec siebie.

Wtedy właśnie, kiedy byliśmy sobie bliscy, ale jednak dalecy, po raz pierwszy w życiu doświadczyliśmy na własnej skórze co znaczy, że ktoś nam towarzyszy na naszej drodze miłości małżeńskiej.

Wyjechaliśmy na podstawowy weekend rekolekcyjny SM, który otwiera uczestnikom drogę dalszej pracy w różnych formach organizacyjnych.

Znaleźliśmy się w atmosferze, która od progu wydała się nam niebem - pełnej delikatności, szczerości, prostoty i życzliwości. Poczuliśmy po raz pierwszy w życiu, że jest nam dane przyzwolenie, żebyśmy wyrażali swoje własne zdanie, że możemy otwarcie mówić o swoich uczuciach. Odkryliśmy, że jest mile widziane to że jesteśmy sobą. Zaraz, na pierwszym spotkaniu, dowiedzieliśmy się, że nasza szczerość, ma być jednak poddana pewnym regułom.

Najkrócej te reguły można nazwać zasadami dialogu. Są one następujące:

- bardziej słuchamy niż mówimy,
- bardziej dzielimy się sobą niż dyskutujemy,
- dajemy pierwszeństwo zrozumieniu przed ocenianiem,
- przebaczymy

Atmosfera, w którą wkroczyliśmy wtedy na weekendzie rekolekcyjnym stała w dużym kontraście do oczekiwań, z którymi często spotkaliśmy się w życiu, tam mieliśmy współgrać z otoczeniem na zasadzie ujednolicenia, w celu 'zarobienia' na akceptację.

Ta różnorodność, którą zobaczyliśmy w SM nie przeszkadzała jedności, nie tworzyła rozłamów, nie powodowała napięć i nie prowokowała raniących słów.

Klimat bezpieczeństwa z jakim się zetknęliśmy pozwolił nam zdejmować maski przed samymi sobą, nie bać się prawdy i zobaczyć krok po kroczku dobro w naszym związku.

Ani na weekendzie ani potem w spotkaniach małej grupy, do której zapisaliśmy się zaraz po nim, nikt nie ingerował w rozwiązywanie naszych życiowych spraw, nikt się nie wtrącał. Odpowiedzialność za to, jak kształtujemy naszą relację małżeńską spoczywała na nas samych. Animatorzy stawiali nam pytania, a to my zmagaliśmy się z odkrywaniem prawdy o sobie i sobie nawzajem. To my byliśmy odpowiedzialni za to, jak dobieramy słowa, jak bardzo otwieramy się przed sobą.

Pomoc przychodziła do nas nie bezpośrednio, jakby ukryta przed nami, jako wsparcie w naszych własnych wysiłkach.

Będąc w małej grupce mieliśmy możliwość regularnie wkraczać w przestrzeń życzliwości, delikatności, prostoty i szczerości, która nas wyciszała, dodawała nadziei i zachęty do pracy małymi kroczkami, na miarę naszych aktualnych możliwości. Podkreślamy, że regularność była dla nas bardzo ważna.

Nikt nie oczekiwał od nas szybkich zmian, spektakularnych sukcesów na drodze do jedności małżeńskiej. Każde małżeństwo ma swoje tempo pracy, jest ono uszanowane i w pełni akceptowane.

Widzieliśmy, że nasi animatorzy zmagają się również z podobnymi problemami. Widzieliśmy jednak że mimo trudności, dzięki dialogowi, bardziej się do siebie zbliżali i rozumieli. Oni inspirowali nas swoimi wprowadzeniami do tego, byśmy w naszym małżeństwie uczyli się nawzajem słuchać, rozumieć, dzielić się sobą i przebaczać. Efekty ich pracy bardzo nas motywowały.

Wszyscy razem idziemy tą samą drogą, każde z małżeństw zмага się z trudnościami. Jesteśmy tylko w różnych punktach tej drogi. Na tej drodze jesteśmy bliscy siebie, ale bez narzucania się czy moralizowania.

Zapisaliśmy się do małej grupy po weekendzie właśnie po to, żeby móc stale czerpać od innych - żebyśmy mieli przypomniane zasady dialogu i też po to, żebyśmy dali się zmotywować wysiłkiem i mądrością innych małżeństw. W ten sposób oni nam towarzyszyli w naszym rozwoju.

Tak wtedy toczyły się nasze małżeńskie dialogi – początkowo często pełne dużych napięć, niezrozumienia i obwiniania się nawzajem. Nasze dialogi wtedy były rozczłonkowane na bardzo wiele ważnych spraw do omówienia, z których każda wymagała wyjaśnienia i doprecyzowania.

Oczywiście stale pojawiają się nowe sytuacje, w których trudno nam się zrozumieć, dlatego proces dialogu między nami ciągle trwa. Ale mamy coraz mniej do wyjaśnienia i przebaczenia z przeszłości.

Mówimy tutaj o tej ważnej historii z naszego życia nie dlatego żeby zwrócić Waszą uwagę na nas, tylko dlatego, że wtedy, na początku, doświadczyliśmy najintensywniej, co jest istotą towarzyszenia.

Ma ona takie cechy: trwałość, regularność, nie zrażanie się naszymi niepowodzeniami i zniechęceniem, delikatność, nadzieja na lepsze życie, przekazywane nam doświadczenie życia innych małżeństw i wolność wypowiedzi (szczerłość), cierpliwość – danie odpowiedniego czasu na dojrzewanie i zmiany. Podsumowując – Kochająca obecność.

Nie mniej ważna była również formacja w zakresie podstawowej wiedzy o komunikacji, dowiadywanie się o nauczaniu Kościoła, rozważanie Biblii. O tym wszystkim rozmawiamy w małżeństwach i wspólnocie stosując zasady dialogu, co oznaczało, że przyswajaliśmy treści wg własnego tempa i możliwości, pogłębiając je wewnątrz. Bez siłowego narzucania czy wymuszania, że mamy je rozumieć w jakiś jedyny do interpretacji sposób. Bliskie są nam słowa Papieża Franciszka wypowiedziane za św. Ignacym Loyolą: „Nie obfitość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadowala i nasycza duszę”.

Towarzyszenie w SM obejmuje również bardzo ważny dialog z Bogiem i samym sobą, prowadzone według tych samych zasad. Od tego jacy jesteśmy i na ile czerpiemy od Boga, zależy przecież jakość naszej relacji małżeńskiej. Naszym, jako animatorów SM, zadaniem jest stymulowanie ich dojrzałości emocjonalnej i osobowościowej w ogóle.

Obserwując to, jak zmienia się nasza relacja małżeńska czuliśmy satysfakcję z tego, że próbujemy jak najpełniej współpracować z łaską Bożą i możemy coraz lepiej służyć innym własnym świadectwem.

Te właśnie elementy zawiera towarzyszenie małżeństwom w SM.

Towarzyszenie małżeństwu w SM dokonuje się przez różnych animatorów. Np. na weekendzie rekolekcyjnym, który my prowadzimy, widzimy parę, która chce kontynuować pracę nad dialogiem. Dostaje się ona do małej grupki, którą prowadzą inni animatorzy, a po pewnym czasie dzieje się tak, że ta para jako młodzi animatorzy pracują z nami (lub innymi animatorami) w grupie roboczej nad prowadzeniem weekendu.

Łączy nas duchowa więź, nie jest to zwykła przyjaźń, ani znajomość. Towarzyszymy sobie już nawzajem w rozwoju osobowościowym podejmując dalszą pracę w SM.

Wypada nam teraz jeszcze wspomnieć o akcentach, które są położone w towarzyszeniu innym w zależności od ich sytuacji życiowej.

Np. jeśli chodzi o osoby przygotowujące się do Sakramentu Małżeństwa lub rozeznające małżeństwo jako własną drogę życia to pomagamy im wybrać tematy, których nie przychodzi im do głowy podjąć lub je świadomie omijają. Dbamy, żeby rozpoznali, że warto o nich rozmawiać przed zawarciem małżeństwa.

Jeśli chodzi o małżeństwa w kryzysie to towarzyszenie polega na wysłuchaniu i okazaniu zrozumienia, co dodaje im sił do samodzielnego pokonania trudności jakie przeżywają. Nie moralizujemy, nie pouczamy, nie mówimy jak ma być, ale pokazujemy życie takie jakie jest. Zachęcamy do wytrwałości w dialogu, dzieląc się naszymi własnymi trudnościami. Oni stopniowo nabierają dojrzałości emocjonalnej, rozpoznają szanse i zagrożenia swoich cech osobowości. Pozwala im to podejmować decyzje rozumem i wolą, a nie na emocjach.

Jeśli chodzi o związki niesakramentalne z przeszkodami prawnymi do zawarcia małżeństwa sakramentalnego, to towarzyszenie im polega na inspirowaniu ich własnym świadectwem do odbudowywania więzi z Panem Bogiem, jak i przepracowywaniu konkretnych problemów życia chrześcijańskiego – w relacji ze współmałżonkiem, który odszedł lub którego samemu się opuściło, w relacji z dziećmi ze związków, które się rozpadły, oraz zwracamy szczególną uwagę na problem przebaczenia.

Towarzyszenie nie polega na tworzeniu dla nich spokojnej przystani uwalniającej od poczucia winy, ale umocnieniu ich na drodze życia chrześcijańskiego.

W procesie towarzyszenia my, animatorzy, nie jesteśmy żadnymi mentorami, stosując zasady dialogu z Panem Bogiem, samym sobą, współmałżonkiem i innymi ludźmi stajemy się uważniejsi na otaczającą nas rzeczywistość i tym możemy służyć innym.

Towarzystwo osobom świeckim w odkrywaniu ich powołania i dojrzewaniu w nim

*Niech Bóg da, abyś umiał rozpoznać, jakie jest to słowo, to orędzie Jezusa, które Bóg chce powiedzieć światu poprzez twoje życie. Daj się przemienić, daj się odnowić Duchowi, aby to było możliwe i aby w ten sposób twoja cenna misja nie została utracona. Pan ją dopełni również pośród twych błędów i złych chwil, pod warunkiem, że nie porzucisz drogi miłości i zawsze będziesz otwarty na Jego nadprzyrodzone działanie, które oczyszcza i oświeca. (1) – pisze papież Franciszek w adhortacji *Gaudete et Exsultate*. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym.*

Te słowa Papieża bardzo dobrze określają cel Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, do której należę. Duchowość WŻCh – jak wielu innych wspólnot, zakonów, zgromadzeń – czerpie z duchowości św. Ignacego Loyoli. Ponieważ jej członkami są głównie osoby świeckie, odkrywanie powołania człowieka świeckiego – w połączeniu z duchowością ignacjańską – jest istotnym rysem formacji w naszej Wspólnocie. Jednym z celów tej formacji jest więc rozpoznawanie tego „orędzia Jezusa, które Bóg chce powiedzieć światu poprzez nasze życie”, jak pisze Papież.

Osoby wstępujące do Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego mają przed sobą wieloletnią perspektywę uczestnictwa w tej wspólnotce. Bardzo wiele decyduje się na pozostanie w niej do końca życia. Członkowie WŻCh tworzą małe grupy – tzw. wspólnoty podstawowe, które z kolei łączą się w ośrodki lokalne. Każda wspólnota ma animatora formacji, czyli osobę czuwającą nad procesem wzrostu i poszczególnych osób, i całej wspólnoty. Jej funkcja polega więc na towarzyszeniu wspólnotce i poszczególnym osobom ją tworzącym.

Również ja pełnię tę posługę w dwóch wspólnotach, w jednej – od ponad 30 lat. Przez ten czas wiele się zdarzyło w życiu poszczególnych członków wspólnoty i w grupie jako całości. Towarzystwo ludziom przez tak długi czas uczy przede wszystkim tego, że nawrócenie jest zadaniem na całe życie. Potrzeba nam cierpliwości wobec siebie samych i – wobec Boga, ponieważ autentyczna i dogłębna przemiana wymaga czasu, którego nie jesteśmy panami.

Zdarzało się, że niektóre osoby były niezadowolone z tego, jak małe czy powolne postępy w dojrzewaniu w wierze czynili inni członkowie grupy. Moim zadaniem było takie pokierowanie grupą, aby szanowała działanie Boga, Jego czas – i nie oczekiwała spektakularnych, szybkich sukcesów. Po latach okazywało się, że najbardziej zaskakujące i widoczne przez wszystkich zdarzenia, które moglibyśmy nazwać nawet cudownymi, dokonywały się w życiu osób, które wydawały się najmniej zaangażowane w tę drogę, którą proponuje WŻCh. Pan Bóg wysłuchuje naszych modlitw – bo czasami nie jesteśmy w stanie pomóc inaczej, jak poprzez powierzenie Bogu sytuacji, w jakiej znalazła się dana. To uczy pokory i szacunku dla drogi każdego z nas, bo widzimy, że każdy z nas jest dla Boga ważny. Naprawdę mogliśmy doświadczyć, że Bóg przygarnął nas pomimo całej naszej niedoskonałości, wszystkich grzechów i niewierności.

Obecnie w mojej wspólnotce właściwie towarzyszymy sobie nawzajem w różnych kolejach naszego życia – tego się nauczyliśmy nie tylko wobec siebie, ale także – a może przede wszystkim – wobec osób spoza WŻCh, tych, których spotykamy w środowisku naszego życia: w rodzinach, wśród przyjaciół, w miejscu pracy. Nawet trudno ocenić, jak wielu osobom staramy się udzielić wsparcia, czy to pomagając doraźnie, czy przez wiele lat. Wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka i wręcz naturalny odruch, żeby mu pomóc – to postawy, jakie widzę obecnie wśród członków mojej wspólnoty. To jest wielki dar od Boga, że nas do tego uzdolnił.

Tak jak Jezus towarzyszy nam, również my czujemy się wezwani, by towarzyszyć innym w ich drodze, wzrastaniu, niekiedy trudnych i długotrwałych doświadczeniach czy zmaganiach. Jezus zachęca nas, byśmy to miłosierdzie i cierpliwość Boga, których doświadczyliśmy wobec siebie, przekazywali dalej – tym, którzy są wokół nas.

Postawa towarzyszenia nie oznacza, że musimy być z kimś stale – to zależy od sytuacji i charakteru więzi łączącej nas z drugim człowiekiem. Czasami wystarczy zwykły sygnał, że „jestem z tobą”. Chodzi o to, byśmy nie odcinali się od kogoś, kto potrzebuje wsparcia, byśmy chcieli poświęcić mu chwilę uwagi i nie odsuwali się od niego, gdy nie widzimy żadnych postępów.

Jesteśmy z drugim człowiekiem nie tylko wtedy, gdy wszystko dobrze się układa, ale pozostajemy przy nim w doświadczeniach trudnych – także pomimo tego, że sami niewiele możemy pomóc. Jesteśmy z drugim człowiekiem również wtedy, gdy trudna sytuacja, w której się znalazł, jest skutkiem jego uporów, głupoty, egoizmu czy zaniedbania. Pozostajemy z drugim człowiekiem nawet wtedy, gdy wszyscy inni się od niego odwrócili, tracąc nadzieję na jakąkolwiek poprawę. Dlaczego? Dlatego, że wobec każdego z nas – bez wyjątku – tak właśnie postępuje sam Bóg.

Istnieje też inna – krótkofalowa – forma towarzyszenia w naszej Wspólnocie. Wielu członków naszej Wspólnoty pomaga w jezuickich domach rekolekcyjnych przez prowadzenie rozmów z rekolektantami. Od kilkunastu lat przygotowujemy i organizujemy – we współpracy z Ojcami Jezuitami i Radiem Warszawa – rekolekcje radiowe, których uczestnicy przez 4 tygodnie wysłuchują na falach radia konferencji (przez 4 niedziele) i wprowadzeń do medytacji (pięciu w każdym tygodniu). Mają także możliwość rozmowy z osobą towarzyszącą – raz w tygodniu. W tym roku te rekolekcje po raz pierwszy odbyły się w Wielkim Poście, zakończyły się w ostatnią niedzielę. Na rozmowy z osobami towarzyszącymi zgłosiło się ponad 130 osób. Świadczy to o tym, jak wielkie jest pragnienie wśród osób świeckich ściślejszego zjednoczenia z Bogiem i potrzeba pomocy im w takim przeżywaniu swojej wiary. Część z nich zapisała się na rekolekcje, przygotowując się do ważnej życiowej decyzji.

Co wydaje się szczególnie ważne, kiedy podejmujemy się towarzyszenia osobom świeckim?

1. Świat

Wydaje się, że jednym z newralgicznych punktów jest doświadczenie świata. Dla wielu osób świeckich świat nie jest „ziemią obiecaną”, ale miejscem „wygnania”. Do tego dochodzi rosnące tempo życia, coraz liczniejsze obowiązki czy sprawy, którym trzeba poświęcić uwagę, i nadmiar – najczęściej „złych” – informacji. Coraz więcej ludzi nie daje sobie z tym rady.

Ludzie świeccy marzą o wyidealizowanym świecie, w którym wszystko jest uporządkowane, „czarno-białe”, nie trzeba podejmować trudnych decyzji, niewiele jest zdarzeń nieprzewidzianych – marzą o spokoju. Zdarza się, że od swojego życia uciekają w pobożne praktyki, tworząc jakby rzeczywistość „równoległą” wobec tej, w której żyją. Wtedy po pewnym czasie taka modlitwa staje się jałowa, ponieważ nie czerpie z życia, nie ma z nim kontaktu, ale jest formą ucieczki od niego.

Istnieje wielka potrzeba pomocy ludziom świeckim w ściślejszym zjednoczeniu z Bogiem w całym ich świeckim życiu – we wszystkim, czym żyją, w czym uczestniczą, co myślą, robią i przeżywają. Potrzeba pomóc im, by zawierzili, że właśnie w tym zgiełku, w którym tkwią, Bóg ich powołał, powierzył im misję i wspiera ich.

Trzeba pomóc ludziom świeckim zobaczyć, że w ich życiu w świecie Bóg się z nimi jednoczy, choć wcale tego nie odczuwają. Dlatego tak ważna jest ich wiara w to, że Bóg jest obecny i chce, by byli z Nim coraz bardziej zjednoczeni we wszystkim, co robią i przeżywają: kiedy wybierają i czynią dobro – nieważne, czy wielkie, czy pozornie niewiele znaczące, uczciwie i rzetelnie wykonują pracę, spieszą z pomocą potrzebującemu człowiekowi, odważnie przeciwstawiają się złu, stają w obronie pokrzywdzonego, podejmują dobrą decyzję. Wszystko to jest wyrazem ich trwania w jedności z Bogiem i sposobem wzrastania w niej.

2. Grzech

W przeżywaniu towarzyszenia innym w ich drodze wiary fundamentem jest doświadczenie Bożego miłosierdzia. Niektórzy ludzie obawiają się, że towarzyszenie osobom będącym nie do końca pojednanymi z Bogiem i ukazywanie im miłosierdzia, może prowadzić do jakiegoś „rozmiękczenia” doktryny Kościoła. Tymczasem bycie miłosiernym nie oznacza bycia ślepym na zło – istnieje jednak wielka różnica między potępieniem złego czynu a potępieniem człowieka. Doświadczenie miłosierdzia Bożego wyostrza spojrzenie i pomaga dojrzałej ocenić, co jest dobre, a co – złe, daje siłę do poznania prawdy o grzechu.

Jednak ocena ludzkich czynków – własnych albo innych osób – nigdy nie upoważnia do potępienia kogokolwiek, wręcz odwrotnie – uzdalnia i mobilizuje do przyjęcia każdego człowieka.

„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” – mówi Jezus do uczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy przyprowadzili do Niego kobietę przyłapaną na cudzołóstwie. Wobec autorytetu samego Boga, nikt tego nie uczynił – wszyscy odeszli, a Jezus powiedział do niej: „I Ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz!” (2) – słyszeliśmy poprzedniej niedzieli.

3. Kościół

Duch Święty prowadzi nas ku wspólnotcie, którą jest Kościół. Jak mówią Ojcowie Soborowi, „podało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud [...]” (3). Jesteśmy – również my, świeccy – wezwani, by wraz z innymi tę wspólnotę tworzyć, by pielgrzymować razem z innymi – być w drodze, do podążania którą zaproszeni są wszyscy.

Papież Franciszek pisze, że „w świętym i składającym się z grzeszników Kościele znajdziesz wszystko, czego potrzebujesz, aby wzrastać ku świętości. Pan napełnił go darami ze Słowem, z sakramentami, sanktuariami, życiem wspólnot, świadectwem swoich świętych i wielopostaciowym pięknem, które pochodzi z miłości do Pana [...]” (4).

Ta wspólnota, „święta i składająca się z grzeszników”, którymi jesteśmy także my, wymaga od nas troski, starania i zrozumienia. Wśród osób świeckich istnieje wielki deficyt znajomości Kościoła, jego nauczania. Jest pilna potrzebą, aby temu deficytowi zaradzić. Osoby świeckie potrzebują ciągle uczyć się Kościoła, poznawać go, doceniać i – chronić, ponieważ to on jest miejscem ich uświęcenia. I nie chodzi tu o miejsce rozumiane jako budowla wzniesiona ludzkimi rękoma, ale o *Mistyczne Ciało Chrystusa, powszechny sakrament zbawienia* i Lud Boży, obecny wszędzie tam, gdzie są jego członkowie. To też jest wielkie wezwanie dla osób świeckich. Im lepiej będą podejmować swoje powołanie w świecie, tym pełniejszy będzie ich wkład w życie Kościoła.

1. Ojciec święty Franciszek, Adhortacja Apostolska *Gaudete et Exsultate. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym*, p. 24.

2. J 8, 7.

3. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, p. 9.

4. Tamże, p. 15.

* * * * *

Informacje

Stanowisko Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w sprawie obecnej sytuacji w polskiej oświacie

W związku z ogłoszeniem tzw. „strajku szkolnego” przez organizacje związkowe i wyznaczeniem terminu jego rozpoczęcia na 8 kwietnia, Zarząd Główny Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, na swoim posiedzeniu przy okazji IX Forum Nauczycieli i Wychowawców pt. „Etyka wychowania i edukacji”, organizowanego przez Oddział KSW w Tarnowie, przyjmuje następujące stanowisko:

1. Zarząd Główny KSW solidaryzuje się z postulatami płacowymi nauczycieli, stanowiącymi uzasadnienie podjęcia akcji protestacyjnej. Odziedziczony po poprzednim systemie, wówczas uzasadniony ideologicznie, jednak potwierdzony przez wieloletnie zaniedbania kolejnych rządów niski status materialny nauczycieli doprowadził do stanu, w którym doświadczeni nauczyciele utwierdzeni są w przekonaniu o niedocenianiu ich roli społecznej, a kandydaci do podjęcia zawodu nauczyciela nie mają ku temu motywacji finansowej.

2. Pauperyzacja nauczycielstwa jest w odbiorze społecznym zjawiskiem groźnym. Przekłada się ona na deprecjację pozycji wykształcenia i wychowania jako istotnych kryteriów wartości człowieka, a także na pomijanie tych wartości jako fundamentów demokracji. Efektem tego zjawiska jest zanik wymiaru humanistycznego w życiu jednostkowym, rodzinnym i

społecznym, a co za tym idzie, postępująca dewastacja przestrzeni publicznej w sferze idei i formach działalności instytucji państwowych.

3. Równocześnie Zarząd Główny KSW wyraża sprzeciw wobec planowanych form protestu. Porzucenie obowiązków edukacyjnych i wychowawczych z powodu niskiego uposażenia materialnego i narażanie uczniów na niezawiniony przez nich dyskomfort w okresie zdawania egzaminów, a nawet zagrożenie brakiem przeprowadzenia egzaminów, nie licuje z rangą zawodu nauczycielskiego. Taka forma protestu powinna być traktowana jako ostateczność w sytuacji zagrożenia fundamentalnych warunków realizacji misji społecznej pedagogów (np. dyktat ideologiczny, cenzura, utrata suwerenności zawodowej lub politycznej, zagrożenie wolności sumienia itd.)

4. Termin „strajk szkolny” ma w polskiej tradycji historycznej jednoznaczną konotację: odnosi się do protestu uczniów przeciwko systemowi szkolnemu w obliczu zagrożenia fundamentalnych wartości, jak wolność religijna, a co za tym idzie, wolność sumienia i wyznania. Używanie go na określenie demonstracji mającej na celu podwyżkę wynagrodzenia nie może być traktowane inaczej, jak tylko terminologiczne nadużycie mające cechy manipulacji.

Tarnów, 16 marca 2019 roku

Apel Akcji Katolickiej w trosce o dobro polskiej młodzieży

Akcja Katolicka w Polsce kieruje apel o umożliwienie polskiej młodzieży zakończenia roku szkolnego i przystąpienia do egzaminów maturalnych a jednocześnie o nieprzerywanie konstruktywnego dialogu w zaistniałym sporze oświatowym.

Jako Akcja Katolicka i wierni świeccy, w tym również wielu dyrektorów szkół oraz rzesza grona nauczycielskiego, z niepokojem obserwujemy bieżącą sytuację. Podkreślamy jednak, że wartością nadrzędną pozostaje dobro młodego człowieka, a o jego promocji i dalszym nauczaniu ma świadczyć stan jego wiedzy, a nie brak porozumienia dorosłych.

Św. Jan Paweł II, w Łowiczu 4 czerwca 1999 roku, powiedział do nauczycieli m.in.: „Podjęliście się wielkiego zadania przekazywania wiedzy. Stoicie przed trudnym i poważnym wyzwaniem. Młodzi was potrzebują. Oni szukają wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie nurtują ich umysły i serca, a nade wszystko domagają się od was przykładu życia. Trzeba, abyście byli dla nich przyjaciółmi, wiernymi towarzyszami i sprzymierzeńcami w młodzieńczej walce. Pomagajcie im budować fundamenty pod ich przyszłe życie. Potrzeba szczególnej wrażliwości ze strony wszystkich, którzy pracują w szkole, aby stworzyć w niej klimat przyjaznego i otwartego dialogu. We wszystkich szkołach niech panuje duch koleżeństwa i wzajemnego szacunku, co było i jest charakterystyczne dla szkoły polskiej. Szkoła winna stać się kuźnią cnót społecznych, tak bardzo potrzebnych naszemu narodowi”.

Teraz, kiedy dla wielu z naszych uczniów mija czas dzwonek i wytężonej pracy w pozyskiwaniu wiedzy, trzeba zrobić wszystko, by nie straciły one możliwości dalszego rozwijania swych pasji i ciekawości świata. Ucząc nasze dzieci i młodzież Bożych wartości, zasad moralnych i wszystkiego, co potrzebne jest w dorosłym życiu, obejmujemy zaistniały stan rzeczy troskliwą modlitwą. Niech będzie nam dane odczuwać radość i satysfakcję z osiągnięć młodych Polaków, wkładając w to również wiele wysiłku i trudu wychowawczego. Dobro młodzieży niech będzie troską naszego życia.

Urszula Furtak, Prezes Akcji Katolickiej w Polsce

Marsz Świętości Życia

Każde życie jest święte, ponieważ jest darem do Boga. Darem jest też każdy ojciec, a gdy go brakuje, wychowanie dzieci jest "kulawe" - podkreślali warszawscy biskupi: kard. Kazimierz Nycz i bp Romuald Kamiński przed XIV Marszem Świętości Życia, który przeszedł w niedzielę 7 kwietnia Krakowskim Przedmieściem. Tegorocznym hasłem były słowa „Tato to ja!”, zwracające uwagę na rolę ojcostwa w rodzinie.

Marsz obu warszawskich diecezji poprzedziły Msze święte. Metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz podkreślił w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, że Marsz Świętości Życia "jest po to, aby dać świadectwo, każde życie jest święte, ponieważ jest darem od Boga, a równocześnie dla tego życia i jego świętości Chrystus oddał swe życie na krzyżu". - Nie ma więc żadnej sprzeczności w tym, że ten radosny marsz przeżywamy pod koniec Wielkiego Postu. Piąta niedziela Wielkiego Postu to końcowy fragment naszej drogi ku zmartwychwstaniu, ku Świętom Wielkanocnym, dla których jesteśmy stworzeni. Jesteśmy w Chrystusie zbawieni już przez nadzieję i wiarę w to, co Chrystus zrobił dla nas wtedy, gdy wziął na swe ramiona krzyż i złożył na nim ofiarę odkupienia dla każdego z nas - tłumaczył kardynał. Zdaniem kard. Nycza, idąca w Marszu rodzina złożona z ojca, matki i dzieci to "rodzina gorliwa, otwarta na życie i kolejne dziecko". - Taka rodzina przede wszystkim potrafi obronić każde życie - dodał. W tym roku Marszowi towarzyszyło hasło „Tato to ja!”. - Zwracamy tym hasłem uwagę na to, jakie są zadania ojca w rodzinie; jakie są wyzwania mężczyzny w małżeństwie i jako ojca wobec dzieci w procesie wychowawczym. Niech się ojcowie dziś pokażą i przedstawią, bo wychowanie jest "kulawe", gdy brakuje w nim ojca - powiedział tuż przed startem manifestacji na placu Zamkowym kard. Nycz. Biskup warszawsko-praski Romuald Kamiński, który przyprzewodził uczestników manifestacji z katedry na Pradze, dodał, że każdy ojciec jest niezwykłym darem. - Chcemy wysłać z miasta stołecznego wyraźny sygnał, jak wielkim darem od Boga jest kochający mąż i ojciec - powiedział.

W manifestacji wzięły udział rodziny z dziećmi oraz członkowie wielu wspólnot i inicjatyw skupiających ojców. Byli wśród nich m.in. przedstawiciele takich inicjatyw jak Tato.net, Rycerze Kolumba, Rycerze Jana Pawła II czy Przymierze Wojowników. Uczestnicy przemarszu trzymali w rękach transparenty z napisami: "Każde poczęte dziecko ma prawo do życia", "Dzieci są super", "Każde dziecko darem nieba" czy "Życie jest święte". W pochodzie każdy uczestnik był zachęcany do skandowania imion swoich rodziców. Idea Marszu Świętości Życia związana jest z obchodzonym w Kościele 25 marca Dniem Świętości Życia. Jego trasa wiedzie od Kolumny Zygmunta na placu Zamkowym przez Krakowskie Przedmieście do bazyliki Świętego Krzyża. Jak co roku podczas Marszu odbyła się była akcja „Pielucha dla Malucha”, w ramach której mieszkańcy Warszawy mogli ofiarować artykuły dla niemowląt na rzecz prowadzonego przez archidiecezję warszawską Domu Samotnej Matki w Chyliczkach oraz podobnej placówki prowadzonej przez warszawsko-praską Caritas w Zielonce.

1,2 mln wiernych jest zaangażowanych w wolontariat katolicki w Polsce

Około 1 milion 200 tys. wiernych angażuje się systematycznie w różne formy wolontariatu katolickiego niosącego pomoc osobom chorym, niepełnosprawnym, bezdomnym, bezrobotnym i na różny sposób wykluczonym – wynika z raportu o Kościele w Polsce, ogłoszonego przez KAI w grudniu ub. r. Na terenie różnorodnych organizacji parafialnych aktywnych jest 1, 1 mln katolików a 100 tys. działa w ramach wolontariatu prowadzonego przez struktury Caritas.

Z raportu KAI wynika, że w Polsce Kościół katolicki jest największą po państwie instytucją pomocy potrzebującym, a jego działalność dobroczynna jest realizowana na trzech poziomach: instytucji diecezjalnych, zakonów oraz organizacji i wspólnot parafialnych.

W liście pasterskim Episkopatu „Wolontariat w służbie miłosierdzia”, ogłoszonym dziś z okazji Niedzieli Miłosierdzia, przypadającej 28 kwietnia, księża biskupi dziękują Bogu „za wszystkich, którzy na różne sposoby praktykują wyobraźnię miłosierdzia, a zwłaszcza 100 tysiącom wolontariuszy, którzy działają w Polsce”. Niedziela Miłosierdzia jest zarazem patronalnym świętem Caritas.

Warto zauważyć, że 100 tys. wolontariuszy pracuje w różnych instytucjonalnych strukturach charytatywnych Kościoła - prowadzonych głównie przez Caritas. Natomiast oprócz tego, przede wszystkim na terenie parafialnym - w bardzo różnych formalnych bądź nieformalnych organizacjach - angażuje się na rzecz osób potrzebujących, dalsze 1, 1 mln wiernych. W sumie w wolontariat katolicki, skupiony przy różnych dziełach miłosierdzia, zaangażowany jest co 13 polski katolik.

Działalność instytucjonalna

W ramach Kościoła w Polsce działa 835 instytucji charytatywnych (mających osobowość prawną). Największą z nich jest Caritas Polska oraz Caritas diecezjalne (w 44 diecezjach). Zakony żeńskie prowadzą 432 instytucje charytatywne, a męskie – 249.

Organizacje kościelne prowadzą: dla dzieci i młodzieży obciążonych ubóstwem: 92 domy dziecka, 27 domów matki i dziecka, 27 burs, 378 świetlic terapeutycznych, 30 centrów interwencji kryzysowej, 105 podwórkowych klubów, 257 ośrodków kolonijnych, 21 telefonów zaufania i 65 funduszy stypendialnych.

Dla osób starszych: 160 domów pomocy społecznej, 69 klubów seniora, 67 środowiskowych domów samopomocy.

Dla osób uzależnionych: 62 punkty konsultacyjne dotyczące problemów alkoholowych, 21 ośrodków terapii uzależnień dla dorosłych, a 10 dla dzieci.

Dla osób niepełnosprawnych: 116 wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego, 108 warsztatów terapii zajęciowej oraz 18 zakładów aktywności zawodowej, 81 gabinetów rehabilitacyjnych, 16 centrów opieki dziennej i 34 ośrodki wychowawcze.

Dla bezdomnych: 302 punkty pomocy doraźnej, 286 punktów wydawania odzieży, 121 mieszkań chronionych, 61 schronisk dla kobiet i mężczyzn, łącznie, przytuliska, ogrzewalnie i noclegownie.

Dla bezrobotnych: osiem centrów aktywizacji, 12 klubów integracji społecznej, sześć świetlic i 20 spółdzielni socjalnych (łącznie 82 dzieła).

Dla migrantów i uchodźców: 29 dzieł, w tym 15 diecezjalnych centrów pomocy migrantom i uchodźcom, dwa domy dla repatriantów oraz 12 innych ośrodków.

Ponadto instytucje kościelne prowadzą 122 stacje opieki medycznej, 63 zakłady opiekuńczo-lecznicze, 61 hospicjów domowych, 40 hospicjów stacjonarnych, 270 jadłodajni, 19 aptek i 21 poradni środowiskowych. Działa również 110 magazynów w ramach programu dystrybucji nadwyżek żywności PEAD i 92 magazyny do przechowywania ubrań i sprzętu.

Jeśli chodzi o beneficjentów, którym służą wymienione dzieła, to korzystają z niej następujące kategorie potrzebujących: 286 tys. dzieci i młodzieży, 203 tys. bezdomnych, 121 tys. osób niepełnosprawnych, 91 tys. osób starszych, 23 tys. uzależnionych, 6 tys. bezrobotnych oraz 5 tys. beneficjentów z kategorii migranci i uchodźcy.

W kościelnych instytucjach charytatywnych zatrudnionych jest 33 tys. osób, a w ramach wolontariatu pracuje w nich dalsze 100 tys.

Parafialna działalność charytatywna

W 10,3 tys. parafii w Polsce – jak wykazał Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego - działa ok. 60 tys. zarejestrowanych bądź niesformalizowanych organizacji społecznych, opierających się przede wszystkim na wolontariacie – średnio 5,5 w jednej parafii. Około 7 tys. z tych organizacji zajmuje się działalnością charytatywną. Najliczniejszymi są Parafialne Zespoły Caritas (4,4 tys.) i Szkolne Koła Caritas (560). Największe wsparcie na terenie parafii otrzymują dzieci i młodzież, osoby ubogie, ludzie w wieku emerytalnym, osoby niesamodzielne i nieuleczalnie chore oraz samotnie wychowujące dzieci. Ponadto opieką obejmowani są bezrobotni, wychodzący z uzależnień i ich rodziny, byli więźniowie, bezdomni oraz ofiary przemocy. Sama liczba ciężko chorych korzystających z pomocy parafialnej osiąga 668 tys. osób.

W organizacjach parafialnych prowadzących działalność charytatywną aktywnie działa 454 tys. osób, a jeszcze więcej (662 tys.) prowadzi posługę charytatywną w parafii bez przynależności organizacyjnej. W sumie jest to 1,1 mln wiernych. Parafialne organizacje charytatywne zakładane są zazwyczaj przez duszpasterzy (70 proc.) oraz osoby świeckie (21 proc.).

Organizacje parafialne adresują swoją działalność przede wszystkim do: ubogich (16 proc.), osób w wieku emerytalnym (14 proc.), osób niepełnosprawnych i chorych (12 proc.), osób samotnie wychowujących dzieci (10 proc.), bezrobotnych (9 proc.) oraz bezdomnych (6 proc.).

Oświadczenie animatorów Legionu Maryi w Polsce w sprawie obrony podstawowych wartości małżeństwa i rodziny w polskim społeczeństwie

My, wspólnota Legionu Maryi w Polsce, ci którzy wybraliśmy sobie za ideał życia naśladowanie Najświętszej Maryi Panny, pragniemy wyrazić nasze z troską sytuacją w kraju. Mając w ramach naszej pracy apostołowskiej kontakty z ludźmi, widzimy wielkie zagrożenie trwałości i świętości rodzin. Wartość małżeństwa i rodziny jest zakorzeniona nie tylko w tradycji chrześcijańskiej; jest ona doświadczeniem etycznym ludzkości od zawsze, niezależnie od religii, zgodnie z prawem naturalnym i zgodnie z zamysłem Boga wobec człowieka.

Nas, chrześcijan, obowiązują wartości zapisane w sumieniu, a tolerancja wobec osób o innej orientacji nie jest jednoznaczna z uznaniem równości wobec tradycyjnej rodziny. Nie jest też dyskryminacją stwierdzenie, że inne formy związków międzyludzkich nie mogą być zrównane z małżeństwem kobiety i mężczyzny.

Ponadto, prawem rodziców jest wychowanie dzieci, a prawem dziecka – mieć rodziców – ojca i matkę. Rodzice mają prawo do wychowywania dzieci zgodnie ze swoim sumieniem i ani państwo, ani ideolodzy nie powinni w nie ingerować. Szkoła natomiast powinna pomagać rodzicom w wychowaniu dzieci zgodnie z wartościami uznawanymi przez ich rodziców.

Widząc wyraźne zagrożenie tych wartości etycznych wyrażamy zaniepokojenie tym, że podstawowe wartości jak małżeństwo, rodzina i wychowanie dzieci według prawego sumienia i dekalogu, który obowiązuje wszystkich, nie tylko wierzących, są zagrożone, a dzieci mogą podlegać deprawacji.

Apelujemy do sumień wszystkich osób, organizacji, instytucji odpowiedzialnych za podtrzymywanie wartości społecznych według zasad moralnych wypisanych w sercu każdego człowieka. Nie możemy zgodzić się na to, aby nasze rodziny były niszczone, aby nasza Ojczyzna była obiektem chorych, samobójczych działań. Należy szanować małżeństwo jako świętość jaką Bóg daje człowiekowi i społeczeństwu. Nie wolno krzywdzić dzieci przez nieetyczne działania. Dopiero wówczas Polska będzie silną Ojczyzną dla swych obywateli.

Za zarząd Legionu Maryi w Polsce

Elżbieta Moczulska, prezydent Regii Matki Bożej Gietrzwałdzkiej w Lublinie

Danuta Olczak, prezydent Komicjum Mater Misericordiae w Warszawie

Organizacje rodzin katolickich zaniepokojone współczynnikami urodzeń w Europie

Europejska Federacja Stowarzyszeń Rodzin Katolickich (FAFCE) jest zaniepokojona spadkiem liczby urodzin w Europie. - Sytuacja gospodarcza w Unii Europejskiej powoduje, że młodym ludziom jest coraz trudniej decydować się na potomstwo - powiedział wiceprzewodniczący FAFCE Vincenzo Bassi otwierając w Brukseli kampanię pod hasłem „Głosuj na rodzinę”.

Zwrócił uwagę, że ludność na naszym kontynencie systematycznie się starzeje. Dlatego ważnym jest, aby na wyzwania demograficzne zareagować środkami politycznymi na płaszczyźnie europejskiej, stwierdził Bassi.

Z kolei przewodniczący FAFCE Antoine Renard podkreślił, że celem jego organizacji musi być wskazywanie na potrzeby rodzin i dialog w tym zakresie z przyszłymi europarlamentarzystami. Jako pozytywny przykład wspólnie uzgodnionej polityki rodzinnej Renard wymienił osiągnięte na początku roku porozumienie w sprawie unijnych wytycznych dotyczących godzenia z sobą życia zawodowego i prywatnego dla rodziców oraz opiekunów.

W kontekście planowanych na koniec maja wyborów do Parlamentu Europejskiego organizacje rodzin przedstawiły manifest na rzecz wzrostu liczby ludności. Dokument ujęty w 10 punktach, mówi m.in. o uznaniu fundamentalnej roli rodziny jako podstawowej komórki społecznej. Polską wersję dokumentu zaprezentowano 1 marca w Warszawie z udziałem przewodniczącego FAFCE, Antoine Renarda.

Od 2 kwietnia z inicjatywy FAFCE trwa kampania pod hasłem „Głosuj na rodzinę”, w ramach której wszyscy kandydaci do Parlamentu Europejskiego zachęceni są do składania

podpisów pod tekstem manifestu zawierającego zobowiązanie do działań na rzecz rodziny. O tym, którzy z kandydatów na europosłów podpisali manifest, FAFCE poinformuje w Międzynarodowym Dniu Rodzin, 15 maja, na krótko przed wyborami do Parlamentu Europejskiego.

FAFCE została utworzona w 1997 roku. Jej sekretariat generalny znajduje się w Brukseli. Federacja reprezentuje 26 organizacji rodzin z 16 krajów członkowskich UE – w tym także z Polski – i działa w oparciu o katolicką naukę społeczną. Pozostaje w stałym kontakcie z instytucjami Unii Europejskiej, takimi jak Komisja i Parlament Europejski, a wspólnie ze stowarzyszeniami sprzymierzonymi jest liczącym się przedstawicielem katolików w dialogu dotyczącym wszystkich spraw związanych z rodziną i z życiem rodzin.

Zebranie plenarne Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Katowickiej

Podczas zebrania plenarnego Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Katowickiej 11 kwietnia, podziękowano dotychczasowemu prezydium za dziewięcioletnią pracę. Metropolita katowicki abp Wiktor Skworec wręczył także dekrety powołujące nowego przewodniczącego Rady, jego zastępcę i sekretarza.

Witold Zmysłowski, należący do Rycerzy Kolumba, został nowym przewodniczącym Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Katowickiej. Zastąpił Antoniego Winiarskiego, który pełnił tę funkcję od 2010. Nowym zastępcą przewodniczącego została Elżbieta Kortyczko z Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, zastępując Andrzeja Grabarskiego.

– Każdy z nas jest obdarowany pewnymi charyzmatami. Każdy, który angażuje się w działanie na rzecz ruchów i stowarzyszeń z pewnością jest obdarzony charyzmatem budowania jedności Kościoła – mówił abp Wiktor Skworec. – Każdy ruch i stowarzyszenie ma swój charyzmat i nim właśnie buduje i ubogaca Kościół – dodał.

Metropolita katowicki przekazał także członkom Rady List Intencyjny związany z organizacją XII Metropolitalnego Świąta Rodziny oraz Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie świętowania niedzieli. – „Wzywamy i zachęcamy wszystkie parafie, ruchy i stowarzyszenia do aktywności na polu tworzenia oferty i przykładu przeżywania czasu niedzieli dla wspólnotowego i osobistego duchowego rozwoju”. Przypominając ten zapis zwracam się do wszystkich Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Katowickiej wzywając do aktywnego, wytrwałego i twórczego realizowania tego apelu – mówił.

W spotkaniu wzięł także udział bp Adam Wodarczyk, który jest odpowiedzialny za Ruchy i Stowarzyszenia na terenie Archidiecezji Katowickiej.

Obecni na auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego wysłuchali także konferencji ks. Zdzisława Brzezinki, dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Katowickiej, zatytułowanej „Towarzystwo narzeczonym i rodzinom – stan aktualny i strategia na przyszłość”. Podczas przedłożenia zapoznał zgromadzonych z danymi statystycznymi dotyczącymi małżeństw i rodzin zamieszkujących zarówno Archidiecezję Katowicką, jak i diecezje sąsiednie.

Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Katowickiej koordynuje działania poszczególnych wspólnot od 1998. Zrzesza 43 ruchy i stowarzyszenia działające na terenie archidiecezji katowickiej.

Akcja Katolicka solidaryzuje się z kapłanami

Rada Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej jest zaniepokojona, że nieliczne przypadki dotyczące przestępstw seksualnych popełnionych przez niektórych kapłanów wobec osób nieletnich są w przestrzeni medialnej próbą całkowitego zdyskredytowania wartości posługi kapłańskiej. Członkowie Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej będą teraz szczególnie modlić się za kapłanów. Przygotowano tysiąc siedemset wizytówek z ich imionami i nazwiskami oraz z tekstem modlitwy.

„Ufni w moc Bożej łaski, będącej źródłem przebaczenia, otaczamy modlitwą pokrzywdzonych, a także wyrażamy głębokie przekonanie o konieczności przywrócenia

naruszonej sprawiedliwości. Dostrzegamy bowiem bardzo niepokojące zjawisko, będące instrumentalnym wykorzystaniem wspomnianych wyżej nielicznych i marginalnych zachowań jako próbę całkowitego zdyskredytowania wartości posługi kapłańskiej” - mówi Robert Rybak, prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej. Członkowie Akcji Katolickiej będą się w tym czasie szczególnie modlić o świętość życia kapłańskiego. W przyjętym dziś stanowisku dziękują duchownym za ich posługę. „My, wierni świeccy, zrzeszeni w stowarzyszeniu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej, świadomi dobrych doświadczeń ze współpracy z kapłanami, pragniemy docenić świadectwo życia i posługi kapłanów w naszej diecezji” - czytamy w dokumencie przyjętym przez Radę Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej.

Począwszy od Wielkiego Czwartku, członkowie Akcji Katolickiej rozpoczną wspólną modlitwę za wszystkich kapłanów diecezji tarnowskiej. Świeccy otrzymają tekst modlitwy wraz z imieniem i nazwiskiem kapłana. Modlitwa będzie trwała przez miesiąc, do 18 maja. Jej zwieńczeniem będzie spotkanie członków Akcji Katolickiej z biskupem tarnowskim Andrzejem Jeżem oraz księżmi asystentami przy ołtarzu papieskim w Starym Sączu. Rozpocznie się wtedy peregrynacja relikwii i obrazu Świętego Jana Pawła II po parafialnych oddziałach Akcji Katolickiej.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Maj - Niech Maryja, Królowa Polski, wyjedna nam łaskę pogłębionej wiary.

Czerwiec - O większe zaangażowanie świeckich w życiu Kościoła i społeczeństwa.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- **czerwiec** - rocznica pierwszej Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny

- **28 września** - Rada Programowa ORRK

- **17 października** – Spotkanie kapłanów odpowiedzialnych za ruchy i stowarzyszenia katolickie w poszczególnych diecezjach

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)